

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR II (916)

12 MARCA 1978 R.

2 zł



Julian Tuwim
(1894 – 1953)

Chrystusie...

*Jeszcze się kiedyś rozsmucę,
Jeszcze do Ciebie powrócę,
Chrystusie...*

*Jeszcze tak strasznie zapłacę,
Ze przez lzy Ciebie zobacę,
Chrystusie...*

*I taką wielką żalobą
Będę się żalił przed Tobą,
Chrystusie,*

*Że duch mój przed Tobą klęknie
I wtedy — serce mi pęknie,
Chrystusie...*

W TYM TYGODNIU: ● 12.III. — V Niedziela Wielkiego Postu, MEKI PAŃSKIEJ, UROCZYSTOŚĆ ZORGANIZOWANIA POLSKIEGO NARODOWEGO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO (lekcja z Listu św. Pawła Ap. do Hebrajczyków 9, 11—15; ewangelia według św. Jana 8, 46—59) ● 17.III — św. Patryka, bpa i męczennika († 461) ● 18.III. — św. Cyryla Jerozolimskiego, bpa i Ojca Kościoła († 386)

Złote myśli Pisma św. Nowego Testamentu — Dzieje Apostolskie

„POŚLAŁ ICH, ABY GŁOSILI KRÓLESTWO BOŻE I UZDRAWIALI”

„A Piotr i Jan wstępowali do świątyni w godzinie modlitwy, o dziewiątej. I niesiono pewnego męża, chromego od urodzenia, którego sadzano codziennie przy bramie świątyni, zwanej Piękną, aby prosił wchodzących do świątyni o jałmużnę... I rzekł Piotr: Srebra i złota nie mam, lecz co mam, to ci daję: W imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, chodź! I ująwszy go za prawą rękę, podniósł go;

natychmiast też wzmocniły się nogi jego i kostki, i zrawawszy się, stanął i chodził” (Dz 3, 1—2; 6—8).

„I zwoławszy dwunastu, dał im siłę i władzę nad wszystkimi demonami i moc uzdrawiania chorób. I posłał ich, aby głosili Królestwo Boże i uzdrawiali... Wyszedszy więc, obchodzili wioski, zwiastując dobrą nowinę i wszędzie uzdrawiając” (Lk 9, 1—2 i 6).

Celem publicznej działalności Chrystusa było założenie Królestwa Bożego. Więc „obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w ich synagogach i głosząc ewangelię o Królestwie i uzdrawiając... I przyniosili do Niego wszystkich, którzy się źle mieli i byli nawiedzeni różnymi chorobami i cierpieniami, opętanych, epileptyków i sparaliżowanych, a On uzdrawiał ich” (Mt 4,23—24).

Jego nauka i cuda były rzucającym się w oczy znakiem rozpoznawczym, że to właśnie On jest obiecany Zbawicielem, a nauka, jaką głosi, od Boga pochodzi. Powoływał się na nie sam Syn Boży, kiedy Jan Chrzciciel skierował do Niego uczniów swoich z zapytaniem: „Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też mamy oczekiwać innego?” (Mt 11,3). Wtedy „Jezus im odpowiedział Idźcie i poznajcie Janowi, co słyszycie i widzicie: Ślepi odzyskują wzrok i chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni i głusi słyszą, umarli są wskrzeszani, a ubogim zwiastowana jest ewangelia” (Mt 11,4—5). Zamiast odpowiedzi czy rzeczywiście jest „tym, który ma przyjść”, wskazuje Chrystus na świeżo zdziałane cuda, będące świadectwem, że na Nim spełniła się przepowiednia Proroka (por. Iz 35,5—6; 61:1) dotycząca Mesjasza.

Nauczał bowiem „jako władzę mający, a nie jak uczeni i faryzeusze”. Również cuda działał własną wolą i mocą, jak Pan i Bóg wszelkiego stworzenia, chociaż zewnętrznie nic na to nie wskazywało. Jak opowiada Ewangelista, „pewnego dnia, gdy (Jezus) nauczał... siedzieli tam faryzeusze i nauczyciele zakonu, którzy przybyli ze wszystkich wiosek galilejskich i judzkich, i z Jerozolimy, a w nim była moc Pana ku uzdrawianiu” (Lk 5,17). W ten sposób — siejąc ziarno Słowa Bożego oraz budząc w sercach wiarę — pozyskiwał ludzi dla Królestwa Bożego. Dlatego kiedy miał odejść, w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku mógł wyznać swemu Ojcu: „Ja Cię uwielbiłem na ziemi; dokonalem dzieła, które mi zleciłeś, abym je wykonał” (J 17,4).

Rozpoczynając swoją publiczną działalność wybrał sobie Jezus Apostołów. Oni mieli być świadkami Jego nauki i cudów, a potem mieli prowadzić rozpoczęte przez Niego dzieło. Nie poprzestając więc na kształtowaniu ich umysłów i serc, dał im również możliwość odbycia samodzielnej „praktyki apostołskiej”. Jak czytamy w Ewangelii, „zwoławszy dwunastu, dał im siłę i moc uzdrawiania chorób. I posłał ich, aby głosili Królestwo Boże i uzdrawiali... Wyszedszy więc, obchodzili wioski, zwiastując dobrą nowinę i wszędzie uzdrawiając” (Lk 9,1—2 i 6). Tak więc cała ich praca polegała mianem na tym, by — podobnie jak to czynił Jan Chrzciciel, a po nim Jezus Chrystus — głosili, że przybliżyło się Królestwo Boże. By zaś dać świadectwo o prawdziwości swego posłannictwa, mieli — stosownie do udzielonej im władzy — uzdrawiać chorych, oczyszczać trędowatych, uwalniać opętanych przez szatanów, a nawet przywracać do życia umarłych. Działalność Apostołów była więc niczym innym, jak tylko kontynuacją działalności Zbawiciela. Cel i metody pozostały te same.

Dokonawszy odkupienia świata, miał Pan Jezus odejść do Ojca, by otrzymać należną Mu chwałę, by zesać Ducha Świętego oraz przygotować nam miejsce w niebie. Wcześniej jednak oficjalnie zlecił Apostołom misję budowania Królestwa Bożego na ziemi. „Idźcie tedy — powiedział im — i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem” (Mt 28,19 — 20). Pole ich działalności misyjnej będzie bardzo rozległe, gdyż jak stwierdził Chrystus: „Weźmiecie moc Ducha Świętego... i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1,8). Na potwierdzenie prawdziwości głoszonego Słowa Bożego „takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli: W imieniu moim demony wyganiać będą, nowymi językami mówić będą, węże brać będą, a choćby coś trującego pili, nie zaszkodzi im. Na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją” (Mr 16, 17—18).

Dzień zesłania Ducha Świętego stał się początkiem działalności misyjnej Apostołów oraz dniem narodzin Kościoła Chrystusowego. Świadomi zleconego im posłannictwa odważnie „głosili Królestwo Boże”. Kiedy zaś do zgromadzonych wokół Wieczernika przemówił Piotr, głosząc im Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, „pozyskanych zostało owego dnia około trzech tysięcy dusz” (Dz 2,41). Zdziwić może nadzwyczajna skuteczność głoszonego przez Apostołów Słowa Bożego. Wewnętrzny żar oraz przekonanie o słuszności głoszonej prawdy na pewno udzielały się słuchaczom. Jednak w pierwszym rzędzie „Pan im pomagał i potwierdzał ich słowo przez znaki, które im towarzyszyły” (Mr 16,20). Tymi znakami były cuda, które towarzyszyły posłudze apostołskiej, jako najbardziej przekonujące świadectwo prawdziwości ich posłannictwa.

Pierwsi chrześcijanie w Jerozolimie nie zrywali gwałtownie z przestrzeganiem przepisów prawa Mojżeszowego ani ze świątynią. Zważywszy fakt, że chrześcijaństwo przyjmowali początkowo przeważnie Żydzi, nie należało się dziwić, iż z innymi swymi rodakami przychodzili na modlitwę do świątyni jerozolimskiej. Zazwyczaj miało to miejsce w czasie składania ofiary codziennej, tj. o godzinie 3 lub 9 (według zegara 12-godzinnego), czyli o 9 lub 15 naszego czasu. Było bowiem powszechnym zwyczajem, że każdy Izraelita odbywał w tym czasie modlitwy (por. Dan 6,11; 9,21). Do tego dochodziła jeszcze modlitwa o zachodzie słońca. Przychodzili do świątyni również Apostołowie, gdyż zgromadzenie modlitwne było okazją do działalności misyjnej. Opowiadają Dzieje Apostolskie, gdyż zgromadzenie modlitwne było okazją do działalności misyjnej. Opowiadają Dzieje Apostolskie, że: „Piotr i Jan wstępowali do świątyni w godzinie modlitwy, o dziewiątej. I niesiono pewnego męża, chromego od urodzenia, którego sadzano codziennie przy bramie świątyni, zwanej Piękną, aby prosił wchodzących o jałmużnę” (Dz 3,12).

Widok człowieka proszącego o jałmużnę — zważywszy fakt, że w tych czasach nie istniała żadna forma opieki społecznej — nie był zjawiskiem rzadkim. Obecność w rodzinie kaleki niezdolnego do pracy na pewno była poważnym problemem. W takim wypadku jałmużna dawała upośledzonemu człowiekowi możliwość zdobycia przynajmniej skromnych środków do życia. Niezależnie od tego, „ujrawszy Piotra i Jana, gdy mieli wejść do świątyni, prosił (ich) o jałmużnę” (Dz 3,3). Jednak zamiast materialnego wsparcia otrzymał coś, co przeszło jego najśmielsze oczekiwania. Jak wspomina św. Łukasz, „rzekł Piotr: Srebra i złota nie mam, lecz co mam, to ci daję: W imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, chodź! I ująwszy go za prawą rękę, podniósł go; natychmiast też wzmocniły się nogi jego i kostki, i zrawawszy się, stanął i chodził” (Dz 3,6—8). Wrażenie wszystkich, którzy byli świadkami uzdrowienia, było ogromne.

Uzdrowiony — co było rzeczą zrozumiałą — ani na chwilę nie odstępował swoich dobroczyńców. Niezwłocznie też zebrał się wokół nich tłum. Stało się to okazją do wystąpienia Piotra, który „odezwał się do tłumu: Mężowie izraelscy, dlaczego się temu dziwicie i dlaczego się nam tak uważnie przypatrujecie, jakbyśmy to własną mocą albo pobożnością sprawili, że on chodzi?” (Dz 3,12).

Wykorzystując obecność uzdrowionego w przemówieniu swoim wskazuje Piotr na rzeczowego sprawcę cudu, Syna Bożego Jezusa Chrystusa, w imię którego chromy został uzdrowiony. Równocześnie jednak wezwał obecnych, by w związku z tym ustosunkowali się właśnie do Chrystusa i Jego godności mesjańskiej. Wystąpienie to osiągnęło zamierzony cel, skoro „wielu z tych, którzy słyszeli tę mowę, uwierzyło, a liczba mężów wzrosła do około pięciu tysięcy” (Dz 4,4).

Wkrótce jednak działalność misyjna — dzięki Pawłowi i Barnabie — wyszła poza granice Palestyny. Tak więc głosili Słowo Boże w Antiochii Syryjskiej (Dz 11,26), następnie na Cyprze (Dz 13, 4—12), a wreszcie w Azji Mniejszej. Nie wszędzie jednak głoszenie Ewangelii poparte cudami przynosi właściwy skutek. Tak było w Lystrze, gdzie po wygłoszeniu kazania Paweł uzdrowił człowieka chorego na bezwład nóg. Miejsce ludność pogańska dzięki uzdrowieniu uznała Pawła i Barnabę za bogów i chciała im złożyć ofiary. Wtedy obydwa mężowie „wpadli między tłum, krzycząc i wołając: Ludzie, co robicie? I my jesteśmy tylko ludźmi, takimi jak i wy, zwiastujemy wam dobrą nowinę, abyście się odwrócili od tych marnych rzeczy do Boga żywego, który stworzył niebo i ziemię, i morze, i wszystko co w nich jest” (Dz 14,14—15). I tylko z największym trudem udało się Pawłowi powstrzymać ich od tego.

Misję głoszenia Królestwa Bożego przejął po Apostołach Kościół Chrystusowy i pełnić ją będzie do końca świata.

Wśród cmentarzy wojskowych, jakie na polach Francji rozrzuciła I wojna światowa, największy znajduje się na poboju pod Verdun. Kiedy bowiem w roku 1916 ruszyła na Francję nawała pruska, tutaj — od 21 lutego do 18 grudnia — rozegrała się najbardziej krwawa bitwa w historii, która pochłonęła ponad milion zabitych, nie licząc rannych. Cmentarz ten zdobi las krzyżów z białego marmuru. Jednak uwagę wszystkich zwiedzających to poboju przykuca krzyż wykonany z czerwonego marmuru, na którym złotymi literami wyryty jest napis: „Umarł za mnie!”.

Ciekawa jest historia tego krzyża. Kiedy Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny, powołano pod broń wielu obywateli tego państwa, by wysłać ich na front do Europy. W ich liczbie wypadło również jechać ojcu licznej rodziny. Wtedy jego przyjaciel — będący człowiekiem samotnym — postanowił go zastąpić. Zgłosił się więc do armii amerykańskiej. Wkrótce też wyjechał na front do dalekiej Francji i już nie wrócił. Poległ bowiem w walce na polach pod Verdun i tutaj został pochowany.

Po zakończeniu wojny, ocalony od śmierci ojciec rodziny wybrał się za ocean w poszukiwaniu mogiły przyjaciela. A kiedy ją odnalazł, w dowód wdzięczności postawił na niej krzyż z czerwonego marmuru z napisem: „Umarł za mnie!”. Wróciwszy zaś do kraju, zebrał od kolegów frontowych żołnierza-bohatera wiadomości o jego mężnych walkach, cierpieniach i śmierci. Pisał je następnie, zachowując jako najdroższą pamiątkę rodziną. Odtąd też każda rocznica jego śmierci obchodzona jako święto rodzinne, wspominając wyświadczone jej dobrodziejstwo. I było to chyba słuszne.

Przytoczony wyżej wypadek nie jest na pewno jedyny, gdyż historia mówi nam o wielu jeszcze innych bohaterach. Jednak nie można ich porównywać z Chrystusem, który będąc Bogiem „stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia”. Jak pisze św. Paweł: „Uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, a to do śmierci krzyżowej” (Flp 2, 8).

Wchodzimy w okres Męki Pańskiej. Wraz z całym Kościołem przez ostatnie dwa tygodnie Wielkiego Postu wpatrywać się będziemy w krzyż Jezusa Chrystusa, w którym „jest zbawienie, życie i zmartwychwstanie nasze; przez Niego (bowiem) jesteśmy zbawieni i oswobodzeni” (Antyfona na wejście w Wielki Czwartek). Wraz z wierzącym polskim ludem śpiewać będziemy:

„W krzyżu — cierpienie,
W krzyżu — zbawienie.
W krzyżu — miłości nauka”.

Kontynuując rozpoczęte w latach poprzednich rozważania na temat krzyża Chrystusowego, chciałbym wszystkim, którzy z Apostołem „chcą się do krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa” (por. Gal. 6, 14), przypomnieć, że przez mękę i śmierć Syna Bożego, który umarł za nas na drzewie krzyża, zostaliśmy odkupieni.



W krzyżu — zbawienie...

Pan Jezus kilkakrotnie wspomina o tym, że odkupienie świata dokona się przez Jego mękę i śmierć na krzyżu. Podczas znanej nam nocnej rozmowy z Nikodemem stwierdza bowiem wyraźnie: „Jak Mojżesz wywyższył węży na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (J. 3, 14—15). Kiedy indziej zaś z naciskiem podkreśla: „A gdy ja będę wywyższony nad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę. A to powiedział (dodaje Ewangelista), jaką śmiercią umrze” (J. 12, 32—33).

Piękny i doskonały był człowiek, skoro — jak uczy Objawienie — stworzony został „na obraz i podobieństwo Boże” (por. Rdz. 1, 26—27). Obdarzony przez Stwórcę mnogością darów naturalnych i nadprzyrodzonych, był dzieckiem Boga i dziedzicem szczęścia na wieki. Jednak przez grzech utracił to wszystko nie tylko dla siebie, ale dla wszystkich ludzi. Nie byłoby więc niesprawiedliwością, gdyby sami ludzie przez surową pokutę wynagradzali Bogu za zmarłowane wybraństwo. Jednak Bóg w swojej ojcowskiej dobroci okazał człowiekowi miłosierdzie. Obiecał bowiem zesłać na świat swego Jednorodzonego Syna, który — stawszy się człowiekiem — zgotuje Majestatowi Bożemu godne zadośćuczynienie oraz odzyska

dla ludzi utracone przez nich dary nadprzyrodzone. Przyjął więc — jak to określają teologowie — zadośćuczynienie zastępcze. Jak powiada Prorok Pański, „On zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a Jego ranami jesteśmy uleczeni. Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zboczył, a Pan Jego dotknął karą za winę nas wszystkich” (Iz. 53, 5—6).

Podobnie w listach apostołskich na wielu miejscach jest mowa o zadośćuczynieniu zastępczym podjętym przez Syna Bożego oraz o tym, że odkupienie dokonane zostało przez śmierć Chrystusa na krzyżu. Niezwykle jasno uczy o tym Apostoł Narodów, stwierdzając że Zbawiciel „został wydany za grzechy nasze” (Rz. 4, 25). Rozwijając zaś tę prawdę, z większym jeszcze naciskiem przypomina, iż: „Chrystus, gdy jeszcze byliśmy słabi, w swoim czasie umarł za bezbożnych... Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus umarł za nas” (Rz. 5, 6 i 8). Jako baranek ofiarny umarł nie tylko za nas, ale za grzechy wszystkich ludzi, jacy żyć będą aż do skończenia wieków. Bowiem „On jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata” (1J. 2, 2).

Korzeniem niesposłuszeństwa pierwszego człowieka względem Boga była pycha. Dla wynagrodzenia za ten grzech, Chrystus „uniżył samego siebie” (Flp. 2, 8), przyjmując śmierć na drzewie hańby, jaką karano jedynie największych zbrodniarzy wykluczonych poza nawias społeczeństwa oraz niewolników. Przypomina to św. Paweł, pisząc: „Chrystus wykupił nas od przekleństwa zakonu, stawszy się dla nas przekleństwem, gdyż napisano: Przekleństwo, który zawisł na drzewie” (Gal. 3, 13 por. Pwt. 21, 23).

Chociaż według słów Proroka „wszyscyśmy jak owce zbłądzili” (Iz. 53, 6), przecież nie winowajcy, którzy postępowaniem sprzeniewierzyli się niebieskiemu Ojcu, ale Chrystus „grzechy nasze sam na ciele swoim poniósł na drzewo, abyśmy obumarłszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli” (1P. 2, 24). Co więcej, przez swą ofiarę na krzyżu odpokutował Pan Jezus za grzechy nasze, likwidując długi zaciągnięte wobec sprawiedliwości Bożej. Bowiem według nauki św. Pawła „i was, którzy umarliście w grzechach... wspólnie z Nim ożywił, odpuściwszy nam wszystkie grzechy; wymazał obciążający nas list dłużny... usunął go, przybawszy go do krzyża” (Kol. 2, 13—14). Cena zaś, którą za nas zapłacił, była niezmiernie wysoka. Jak bowiem pisze św. Piotr, „nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem zostaliście wykupieni..., lecz drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego” (1P. 1, 18—19).

Następstwem odpuszczenia grzechów jest pojednanie wszystkich ludzi z Bogiem, gdyż wszyscy bez wyjątku przeznaczeni są do zbawienia. Przyszedł bowiem Chrystus, aby „pojednać obydwóch (żydów i pogan) z Bogiem w jednym ciele przez krzyż, zniweczywszy na nim nieprzyjaźń” (Ef. 2, 16). Pojednanie z Bogiem doprowadziło do pokoju w duszach ludzkich, do pokoju między ludźmi oraz stało się gwarancją osiągnięcia pokoju wiecznego w niebie. Również i to zawdzięczamy Chrystusowi, gdyż „przez Niego wszystko, co jest na ziemi i na niebie, pojednało się w Nim dzięki przywróceniu pokoju przez krew krzyża Jego” (Kol. 1, 20).

Krzyż jako znak zbawienia towarzyszy znakom Chrystusa wszędzie. Według zdania św. Jana Chryzostoma, „krzyż znajduje się... w domach, na placach publicznych, na drogach, na pagórkach, na górach, na okrętach i wyspach, na łożach i zbrojach, na srebrnych i złotych naczyniach” (Homilia o Bóstwie Chrystusa).

Krzyż Chrystusowy, jako znak Bożego zmiłowania nad ludźmi, powinien nas pobudzać do wdzięczności za dokonane odkupienie świata. Wyrazem tej wdzięczności niech będzie nasze liczne uczestniczenie w nabożeństwie Drogi Krzyżowej, podczas którego przez przejęcie powtarzać będziemy słowa: „Uwielbiamy Cię Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez mękę swoją i krzyż, świat odkupił raczy!” , a przede wszystkim jak przystało na uczniów Chrystusa, starajmy się kierować w naszym codziennym postępowaniu nauką płynącą z krzyża Zbawiciela.

KS. JAN KUCZEK

Spotkanie zwierzchników i przedstawicieli Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej z kierownictwem Urzędu do Spraw Wyznań

Z okazji rozpoczętego nowego roku odbyło się w dniu 17 stycznia spotkanie zwierzchników i przedstawicieli Kościołów zrzeszonych w PRE z kierownictwem Urzędu do Spraw Wyznań. Na spotkanie w siedzibie Urzędu przybył minister Kazimierz Kąkol oraz wicedyrektor Tadeusz Dusik. Kościół Polskokatolicki reprezentowali: bp Tadeusz Majewski i ks. Wiktor Wysoczański.

Zebrani z uwagą wysłuchali przemówienia ministra i wicedyrektora, sami także zabierali głos w ważnych sprawach dotyczących Kościołów polskich. Oto fragmenty wystąpienia biskupa Tadeusza Majewskiego:

W związku z jubileuszem 50-lecia kapłaństwa Pierwszego Biskupa PNKK w Stanach Zjednoczonych A.P., Kanadzie i Brazylii — Biskupa Tadeusza Zielińskiego, w 1977 roku delegacja Kościoła Polskokatolickiego przebywała w Scrantonie, w Pensylwanii (USA). Po zakończeniu uroczystości w Scrantonie poproszono nas, abyśmy podziękowali Panu Ministrowi, Panu Ministrów Januszowi Wieczorkowi i Polskiej Radzie Ekumenicznej za adresy skierowane do Pierwszego Biskupa Tadeusza Zielińskiego. Poproszono nas także, abyśmy podziękowali Panu Ministrów i Panu Dyrektorowi Tadeuszowi Dusikowi za pamięć i życzenia.

Zarówno Pan Minister, jak również Pan Dyrektor Tadeusz Dusik są dobrze znani 400-tysięcznej społeczności Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła w USA i Kanadzie. Nasi bracia z wielką wdzięcznością mówią w środowiskach polonijnych o serdecznym przyjmowaniu biskupów, księży i świeckich działaczy polonijnych z USA i Kanady podczas ich pobytu w Polsce przez Kierownictwo Urzędu do Spraw Wyznań. Pan Dyrektor Tadeusz Dusik pozyskał sympatię wielu Amerykanów polskiego pochodzenia, uzasadniając — przy okazji takich spotkań — potrzebę więzi z ojczystym krajem, z Nową Polską.

Jakże odmienne są te wizyty i kontakty z Władzami Polski Ludowej od konferencji, które w okresie międzywojennym przeprowadzał Biskup Franciszek Hodur. Krótko powiem o jednej z takich konferencji, przeprowadzonej w Ministerstwie Wyznań i Oświecenia Publicznego z ministrem hr. Potockim. Biskup Hodur przybył do Polski na skutek dyskryminacji, prześladowań i sądów — kierowanych przeciwko duchownym i świeckim wyznawcom Kościoła Narodowego. Został przyjęty przez hr. Potockiego. W swoich wywodach przytaczał wiele faktów świadczących o braku elementarnych zasad wolności sumienia i wyznania, zagwarantowanych Konstytucją



Zwierzchnicy i przedstawiciele Kościołów w serdecznej rozmowie z kierownictwem Urzędu do Spraw Wyznań. Pierwszy z prawej zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego bp Tadeusz Majewski

Rzeczypospolitej Polskiej. Hr. Potocki nie pozwolił Biskupowi na wyczerpujące przedstawienie sprawy i oświadczył, że nie wie o prześladowaniu wyznawców Kościoła Narodowego, a jeżeli w tym tonie biskup zamierza referować sprawę, to należy rozmowę przerwać.

Biskup Franciszek Hodur wstał i zwrócił uwagę hr. Potockiemu, że nie przybył z ul. Książęcej, lecz z Ameryki. Następnie przedłożył dowody rzeczowe, świadczące o niespotykanym w żadnym cywilizowanym kraju prześladowaniu religijnym. W szkołach podstawowych nauczyciele dzieciom z Kościoła Narodowego na świadectwach szkolnych w rubryce „wyznanie” pisali: „wyznanie mojżeszowe”. Był to, jak wiadomo, okres, kiedy w Polsce prowadzono akcję antysemicką. Biskup przedstawił dziesiątki wyroków sądowych za używanie tytułu „ksiądz”, „proboszcz”, za noszenie sutanny, używanie szat liturgicznych itp. Na koniec Biskup oświadczył, że już nigdy więcej nie będzie zajmował czasu p. hrabiemu, ale to nie znaczy, że Kościół Narodowy zaprzestanie swojej działalności i starań na wyższym szczeblu o legalizację.

Od 34 lat Kościół Polskokatolicki rozwija swą działalność w Od-

rodzonej Ojczyźnie, przy pełnym zrozumieniu władz Polski Ludowej. Za życzliwy stosunek do naszego wyznania Władzom Państwowym serdecznie dziękujemy.

Dzięki zrozumieniu naszych potrzeb, w roku 1977 oddaliśmy do użytku wiernych nowo wybudowany kościół w Majdanie Leśniowskim. W trakcie budowy mamy dwa kościoły: w Grudkach i Kotłowie. Rozpoczęliśmy budowę plebanii w Żarkach-Moczydło. Erygowaliśmy nową parafię w Lubawce, w województwie jeleńogórskim.

W ubiegłym roku szeregi naszego duchowieństwa zostały powiększone o ośmiu księży z Kościoła Rzymskokatolickiego.

W ubiegłym roku przyjęliśmy kilka wycieczek polonijnych ze Stanów Zjednoczonych A.P. i Kanady oraz grupę studentów, którzy uczestniczyli w kursach kultury i języka polskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Delegacje Kościoła Polskokatolickiego brały udział w różnych zjazdach i konferencjach międzynarodowych, na których obok spraw teologicznych poruszaliśmy sprawę pokoju. Ducha Moskiewskiej Konferencji Pokojowej przenieśliśmy na forum Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich.

Kościół Polskokatolicki aktywnie uczestniczy w akcji budowy Szpitala-Pomnika Centrum Zdrowia Dziecka. Za naszym pośrednictwem nasi Bracia ze Stanów Zjednoczonych A.P., Kanady i Brazylii wręczyli w 1977 roku 15.500 dolarów amerykańskich. Kościół Polskokatolicki w Polsce w 1977 roku z dobrowolnych ofiar przekazał na ten cel 135.000 złotych.

Bliskie nam były w 1977 roku sprawy, którymi żył cały naród. Na lamach naszej wiary kościelnej w Polsce, Ameryce i Kanadzie wielokrotnie dawaliśmy wyraz naszego słusznego zaangażowania w sprawę powszechnego pokoju, zniszczenia broni masowej zagłady. Numer specjalny kwartalnika „Posłannictwo” (4/77) poświęciliśmy w 1977 roku Światowej Konferencji Pokojowej w Moskie (...).

My, polskokatolicy, od zarania naszego istnienia wiarę w Boga wiążemy ze szczerym przywiązaniem do naszej Ojczyzny, równocześnie z pełnym szacunkiem dla Władz Państwowych. Pragniemy zapewnić Pana Ministra, że Kościół Polskokatolicki w dalszym ciągu będzie prowadził swoją działalność duszpasterską i patriotyczną zgodnie z polską racją stanu.

Święto Zorganizowania Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego

W drugą niedzielę marca Kościół nasz obchodzi corocznie Uroczystość Zorganizowania Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego. W tym roku mija już 81 lat od doniosłej chwili, kiedy w Scrantonie, w dalekiej Pensylwanii, w USA, odważny młody kapłan, ks. Franciszek Hodur, stanął na czele skrzywdzonego ludu polskiego i wraz z nim zorganizował wolny, odrodzony, niezależny od obcej hierarchii Kościół Narodowy. Bóg pobłogosławił temu dziełu, wszak Jego wola jest, ażeby Ewangelia dotarła do wszystkich narodów świata, lecz nie w języku łacińskim, ale w językach narodowych, zrozumiałych dla szerokich rzesz wierzących. Kościół Powszechny jest jeden w sensie społeczności wszystkich ludzi na kuli ziemskiej, którzy uwierzyli w Jezusa Chrystusa, ale każdy naród ma prawo i powinien mieć swój własny Kościół Narodowy. Bo tak jak naród ma swoje państwo, swój własny rząd, jest wolny i według prawa Boskiego i ludzkiego żaden inny naród nie ma prawa nad nim panować, tak samo wierząca społeczność danego narodu ma mieć swój własny, wolny Kościół, nad którym nie ma prawa panować obca hierarchia.

Tę podstawową prawdę pierwotnego chrześcijaństwa ksiądz Hodur, późniejszy biskup, odważnie przypomniał i dla dobra polskiego ludu w życie wcielił. Bardzo szybko zaczęły wśród katolickiej Polonii amerykańskiej powstawać parafie Kościoła Narodowego, setki kapłanów i tysiące świeckich naszych rodaków zapaliło się do idei Odrodzonego, Ojczystego Kościoła. Kościół rozszerzył się na liczne parafie w Polsce, w Kanadzie, w Brazylii, a nawet ma swoich gorących zwolenników tam, gdzie nie ma jeszcze zorganizowanych parafii — we wszystkich większych skupiskach polonijnych na całym świecie.

Biskup Franciszek Hodur po raz pierwszy odprawił Mszę świętą w języku polskim. Wraz z kapłanami i wiernymi dokonał w Polskim Narodowym Kościele Katolickim szeregu reform, powracając do wiary i praktyki pierwotnego Kościoła Chrześcijańskiego. Dzięki niemu, którego 25-lecie zgonu obchodziliśmy 16 lutego br., staliśmy się bliżej nie tylko starego, apostołskiego Kościoła, ale zbrataliśmy się z tymi wszystkimi chrześcijanami na świecie, którzy wyzwolili się spod duchowej niewoli obcej hierarchii czy niezgodnego z wolą Chrystusa kultu jednego człowieka w Kościele, stanowiąc wolne, narodowe Kościoły.

W dzisiejszą niedzielę w gorącej modlitwie łączymy się duchowo z całą wielką rodziną Polskiego Kościoła Narodowego, z jej biskupami, kapłanami i wiernymi w kraju i za granicą, prosząc Boga o Jego błogosławieństwo do spełnienia naszego posłannictwa wśród wierzącego polskiego ludu. Prosimy też Najwyższego Zwierzchnika Kościoła, Jezusa Chrystusa, by jak najrychlej doszło do zgodnej z Jego wolą jedności wszystkich chrześcijan — jedności nie w jednym jakimś ludzkim Kościele, w którym jeden człowiek uzurpowałby sobie absolutną władzę nad wszystkimi Kościołami i wierzącymi, ale jedności w tej samej wierze, płynącej z Bożego Objawienia i Przekazu pierwotnego Kościoła, jedności we wzajemnym poszanowaniu, równości i miłości.

FELIKS KROTOWICZ



Katedra Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Scrantonie (Pensylwania, USA)

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (229)

C pierwszych rodzicach, tak obrazowo i w sensie analogicznym i dydaktyczno-pedagogicznym pisze Pismo św. Starego Testamentu w swojej pierwszej księdze, w Księdze Rodzaju i to w dwóch wersjach. „A wreszcie rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad całą ziemią i nad wszelkim zwierzętami naziemnym. Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszelkim zwierzętami naziemnym” (Ks. Rodz. I,26—28). Orsz: „Potem Jahwe Bóg rzekł: Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc. Ulepiwszy z gliny wszelkie zwierzęta ziemne i wszelkie ptaki powietrzne, Jahwe Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby przekonać się, jaką on da im nazwę. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę „istota żywa”. I tak mężczyzna dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom powietrznym i wszelkiemu zwierzęciu polnemu, ale nie znalazła się pomoc odpowiednia dla mężczyzny. Wtedy to Jahwe sprawił, że mężczyzna pogrążył się w głębokim śnie, i gdy spał, wyjął jedno z jego żeber, a miejsce to zapełnił ciałem. Po czym Jahwe Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, mężczyzna powiedział: Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała! Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta. Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem. Choć mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie odczuwali nawzajem wstydu” (Ks. Rodz. II,18—25).

Czuj Jan — (ur. 20.V.1886 w Borzęcinie, woj. Katowice, zm. 3.VIII.1957 w Warszawie) — ks. rzymskokat., społecznik, profesor teologii. W latach międzywojennych trzykrotnie był

posłem na sejm RP z listy Stronnictwa Katol. Ludowego. Po pierwszej wojnie światowej został profesorem Uniwersytetu Warszawskiego na Wydziale Teologii Katolickiej, a w latach 1948—54 był jego dziekanem. Po utworzeniu w Warszawie — Akademii Teologii Katolickiej był jej profesorem, a w latach 1954—56, to jest w pierwszych latach jej powstania, rektorem. Obok pracy naukowej przez swoje życie udzielał się bardzo czynnie społecznie. Był przewodniczącym Komisji Krajowej Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Jedności Narodu oraz bardzo zaangażowanym działaczem w ruchu na rzecz pokoju i powszechnego rozbrojenia. Był wielokrotnie odznaczony wysokimi odznaczeniami państwowymi, również Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Spośród wielu jego dzieł wymienimy najważniejsze: *Kościół a państwo u św. Augustyna* (Lwów 1918); *Hierarchia Kościelna u św. Augustyna* (Lublin 1923); *Św. Cyprian* (Kraków 1927); *Żywot św. Augustyna* (Kraków 1928); *Wyznania Augustyna* (Poznań 1929); *Laktancjusz* — pisma wybrane (Poznań 1933); *Leon W., Kazania wybrane* (Poznań 1936); *Apologeci greccy II w.* (Poznań 1936); *Św. Ambroży w świetle swoich listów* (Warszawa 1938); *Nauki rekolekcyjne* (Warszawa 1947); *Grzegorz W.* — Księga reguł pasterskich (Poznań 1948); *Papież Grzegorz Wielki* (Warszawa 1948); *Patrologia* (Poznań 1953).

Czwartek Wielki — to czwartek w tygodniu poprzedzającym → Wielkanoc, czyli → Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. I czwartek ten zwie się w Kościele chrześcijańskim **Wielkim**, a również cały ten też tydzień zwie się **Wielkim**, ze względu na wielkie wydarzenia, jakie się w tym Dniu i w tym Tygodniu wydarzyły w wierzeniu i przeświadczeniu chrześcijan i dla nich, a w mniemaniu chrześcijan dla całej ludzkości, a mianowicie: ustanowienie w ten Czwartek w czasie wieczerzy paschalnej → **Eucharystii**, czyli **Najświętszego Sakramentu**; w → **Wielki Piątek** Jezus Chrystus poniósł dobrowolnie zbawczą śmierć krzyżową dla odkupienia

Rozmyślania o rekolekcjach

„Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” (Rz 12,2).

Tradycyjnie już, jak co roku w okresie Wielkiego Postu, organizowane są w naszych świątyniach rekolekcje wielkopostne. Mają one na celu dopomóc nam w głębszym zaangażowaniu się w sprawę naszego zbawienia. Okres Wielkiego Postu, okres rozważań tajemnicy paschalnej szczególnie sprzyja takim refleksjom. Widok krzyża Chrystusa, Jego cierpienie i śmierć, przejmują nas grozą, sprzyjają zadumie nad sensem naszego życia, sensem istnienia całego świata. Przypomina nam słowa Chrystusa: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13). Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że to my jesteśmy winni męki i śmierci Jezusa Chrystusa, ponieważ On umarł za nasze grzechy. „On sam, w swoim ciełe poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości. Kwią Jego ran zastalście udrowieni” (1 P 2,24). Ale kto z nas zawołałby: „Jezu, zstąp, zejźdź z krzyża, to omyłka, to ja powinienem tam zawisnąć, a nie Ty! — z pewnością niewiele. W nawale codziennych obowiązków zapominamy o tym, że Syn Boży zapłacił bezcenną kwią swoją za nasze grzechy. Tak, wszyscy jesteśmy grzesznikami, ale Bóg nie pozostawił nas samych, w objawieniu swoim wskazał nam drogę wyzwolenia z grzechów, drogę naszego zbawienia. Powiedział: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14,6).

Jeżeli chcemy dobrze przygotować się do rekolekcji, powinniśmy być otwarci na miłość i mądrość Boga, „aż Chrystus w nas się ukształtuje” (Gal 4,19). Każdy z nas tęskni za doskonałością. Wiemy, że sami nigdy jej nie osiągniemy, ale spotkanie z Bogiem, z Jego Słowem, może nam w tym dopomóc. Zachęcamy się wzajemnie do uczestnictwa w rekolekcjach wielkopostnych, abyśmy zapatrzyli w krzyż Chrystusa, mogli wyraźniej ujrzeć sens naszego ziemskiego życia i nadzieję zmartwychwstania.

Rekolekcje to jednak nie tylko czas rozmyślań, czas poszerzania wiedzy religijnej. To nasze praktyczne zbliżanie się do Boga i pojednanie z Nim. Pojednanie z Bogiem jest zbawieniem, a zbawienie oznacza przebaczenie — faktyczne przebaczenie konkretnych grzechów, które Bogu wyjawimy. Sakrament pokuty i post przywykliśmy łączyć z okresem

Wielkiego Postu, ale odwykliśmy od łączenia ich z radością. Zapominamy o nakazie Chrystusa: „Kiedy pościecie, nie bądźcie posepni jak obłudnicy” (Mt 6,16). Post zalecany przez Kościół nabiera właściwego sensu, gdy przyjrzymy się mu na tle całej tajemnicy paschalnej. Nie jest więc on magicznym zadośćuczynieniem za mękę Chrystusa. Sensu jego winniśmy szukać w sobie i tłumaczyć go jako sposób na wytworzenie wyjątkowej atmosfery w sobie, jakiejś ciszy umożliwiającej głębszą refleksję nad swoim życiem. Wyrzeczenia, jakie sobie dobrowolnie nakładamy, są sprawdzianem naszej wolności osobistej, która umożliwia przeniknięcie Chrystusowi naszej osoby i jej ubogacenie.

Śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa to najlepsza poręka powodzenia naszych wysiłków, które podejmujemy współpracując z łaską Chrystusa dla naszego zbawienia. Bóg odsunął człowieka przez jego grzech od drzewa życia (Rdz 3) i od tej pory na ziemi jest wiele grobów. Każde życie kończy się śmiercią. To byłaby wielka tragedia ludzka, gdyby nie miłość Boga, który „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3,16—18). Drzewo życia, od którego odsunięty został człowiek przez grzech, objawiło się ludziom w Jezusie Chrystusie. Dzięki ustanowionym przez Chrystusa sakramentom świętym człowiek w pełni może korzystać z owocu drzewa życia. Powinniśmy być wdzięczni za to Bogu i przystąpić do zalecanego w okresie Wielkiejnocy sakramentu pokuty. „Wiecie, że On się objawił po to, aby gładzić grzechy” (1 J 3,5). Jedynie człowiek pojednany z Bogiem w sakramencie pokuty jest wolny i otwarty na pojednanie z bliźnim, staje się pośrednikiem pojednania, żyje Nowym Życiem. Człowiek w społeczności z Bogiem, uwolniony z niewoli grzechu, uwolniony jest z lęku o przeszłość i przyszłość.

Sumiennie odprawione rekolekcje to źródło, z którego powinniśmy czerpać siły do naszego życia duchowego w ciągu całego roku. Obyśmy po odbytych rekolekcjach mogli powiedzieć za św. Pawłem: „Co do mnie, nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata” (Gal 6,14).

MAREK A.

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (230)

ludzi, a w Wielką Niedzielę wcześniej rano, czyli w → Wielkanoc zmartwychwstał, dokumentując tym cudem ostateczną prawdziwość głoszonych przez siebie poglądów, autentyczność swojego posłannictwa, bóstwa, swojego Dzieła.

Czyny ludzkie — to w etyce i teologii moralnej katolickiej te czynności, które człowiek wykonuje świadomie, to jest z pełnym rozeznanie i dobrowolnie i takie czyny są moralnie albo dobre albo złe, co zależy od zgodności czy niezgodności ich treści i intencji podmiotu z — normą moralności (najbliższą jest sumienie, ostateczną Bóg i Jego uzewnętrzniona wola — w naturze, przykazaniach, itd.) i za takie czyny człowiek ponosi w swoim sumieniu i wobec Boga odpowiedzialność: po łacinie zwie się je *actus humani* — czyny ludzkie. Ich przeciwieństwem są tzw. czyny człowieka, którymi są te czynności, które człowiek wykonuje nie na podstawie pełnej świadomości, a więc wykonuje je np. w stanie nieświadomości, spowodowanej jakimś zdarzeniem, chorobą, itp., lub też przymusem, a więc nie dobrowolnie, i za takie czynności, czyny, nie ponosi odpowiedzialności moralnej: czyny te zwie się po łacinie *actus hominis* — czyny człowieka.

Czystość — to w teologii chrześcijańskiej cnota, którą powinien odznaczać się człowiek w sprawach płciowych — w małżeństwie, jak i przed czy poza małżeństwem żyjąc zgodnie z ustaleniami odnośnych przykazań (→ VI i IX Dekalogu) i praw etycznych.

Czyściec — (łac. *purgatorium*) — w teologii katolickiej jest miejscem (miejsce należy oczywiście pojmować duchowo a nie materialnie czy cielesnie), w którym „czasowo” przebywają dusze zmarłych, dusze, będące w stanie — łaski uświęcającej, tzn. przynajmniej bez grzechu śmiertelnego czy ciężkiego, poważnego przekroczenia moralnego, ale, które Bogu nie dały jeszcze w czasie swojego ziemskiego życia pełnego zadośćuczynienia czy to za popełnione ale już od-

puszczone i „odżałowane” grzechy śmiertelne, lub za grzechy tzw. powszednie. Do → nieba mogą „przejsć” jedynie dusze całkowicie wolne od jakiegokolwiek grzechu i po pełnym człowiekiem zadośćuczynieniu za wszystkie swoje grzechy czyli przewiny. W czyściecu więc dusze dopełniają, wprowadzając tylko swoim „duchem”, ciało bowiem rozkłada się i jest aż do → Dnia Ostatecznego, w którym zostanie wskrzeszone i połączy się ze swoją duszą, zadośćuczynienia sprawiedliwości Bożej. Dwa są główne elementy tego zadośćuczynienia: odłożenie „widzenia” Boga, co daje duszy pełne szczęście i dusza jest tego świadoma, stąd też z powodu odłożenia tego uszczęśliwiającego widzenia Boga — cierpi; doznaje, po drugie, takich cierpień duchowych i jego skutków, jakie na ziemi odczuwają i cierpią zmysły. Duszom czyściecowym ludzie żyjący mogą pomóc, modląc się w ich intencji, dlatego odprawia się za nie → Msze św.: i czyniąc również w ich intencji dobre i zasługujące uczynki Dusze czyściecowe mogą z kolei też pomagać — w sposób duchowy — ludziom: dzieje się tak, a myśl tę chrześcijaństwo wyraża w wierze i nauce o świętych obcowaniu, czyli o społeczności ludzi żyjących i dusz ludzi zmarłych. O czyściecu pisał → Tertulian. Dogmat o istnieniu czyścieca ogłosił → sobór trydencki (1545—1563): m.in. argumentami, mającymi świadczyć o istnieniu czyścieca, teolodzy katolickcy wymieniają również zdanie Jezusa Chrystusa, które zapisał św. Mateusz: „A jeśli by ktoś rzekł słowo przeciwko Synowi Człowieczemu, będzie mu odpuszczone: ale kto by mówił przeciwko Duchowi Świętemu, nie będzie mu odpuszczone ani w tym wieku ani w przyszłym” (XII, 32). „A zatem — twierdzi np. ks. M. Sieniatycki — są grzechy, które bywają odpuszczone w przyszłym życiu, czyli jest czyściec” (por. Zarys dogmatyki katolickiej, t. IV, s. 449: Kraków 1931) Istnienia czyścieca nie przyjmują Kościoły prawosławne i protestanckie.



Przed V Ogólnochrześcijańskim Zgromadzeniem Pokojowym

Chrześcijańska Konferencja Pokojowa przygotowuje się intensywnie do V Ogólnochrześcijańskiego Zgromadzenia Pokojowego. Odbędzie się ono w Pradze, od 22 do 27 czerwca br. Sekretariat Międzynarodowy ChKP, obradujący niedawno w Budapeszcie, poświęcił sporo uwagi tematyce V OZP. Sekretarz generalny, bp Karoly Toth, stwierdził w sprawozdaniu: „Stała aktualność poselstwa naszego ruchu, świadectwo pokojowe Kościołów chrześcijańskich musi dojść wyraźnie do głosu podczas V OZP”.

Równoległe z obradami Sekretariatu Międzynarodowego odbywało się posiedzenie kierownictwa komisji ChKP. Wysłuchano sprawozdań z działalności wszystkich komisji i Wydziału Studiów za okres od IV OZP (1971). Wypracowano też wytyczne dla pracy grup roboczych V OZP.

V OZP zbiegnie się z 20 rocznicą istnienia ChKP. Z tej okazji różni wybitni działacze tej organizacji wypowiedzieli się na temat tego, czego oczekują od wielkiego wydarzenia w chrześcijańskim ruchu pokojowym. Poniżej przytaczamy ich głosy.

Pani Adrienne van Melle-Hermans (Holandia), zastępca sekretarza generalnego ChKP: „Oczekuję, że podczas V OZP uda się nam nadać pojęciu „solidarności” istotną treść. Zwłaszcza w tym sensie, że pojęcie to będzie dla nas, 500 uczestników, impulsem do dalszego skonkretyzowania idei solidarności oraz aktywnego zastosowania w pracy pokojowej naszych Kościołów i zborów”.

Ks. Carlos Piedra Lopez (Kuba), sekretarz międzynarodowy: „Postępy, które ChKP zdołała uczynić w ostatnich latach, uczyniły z niej skuteczny instrument w rękach tych chrześcijan, którzy całą energię poświęcają krzewieniu pokoju w świecie. Jestem przekonany, że V OZP poczyni istotny krok naprzód w wysiłkach o realizację zasady sprawiedliwości”.

Ks. Westley Martley (Australia): „Podczas V OZP chodzić będzie o pogłębienie i utrwalenie współpracy chrześcijan wszystkich wyznań w dziedzinie twórczego zaangażowania na rzecz pokoju, sprawiedliwości i wyzwolenia. Praca pokojowa to nie tylko rezygnacja ze stosowania przemocy, lecz także przezwyciężenie wszystkich struktur i idei niepokoju, które świadomie lub nieświadomie wywołują kompleksy strachu; reakcją na nie jest tendencja sięgania po środki dyskryminacji. Różnorodność uczestników V OZP zapowiada twórcze debaty i dyskusje na temat ważnych problemów pokoju, które dotyczą nie tylko chrześcijan, lecz wszystkich mężczyzn i kobiet w całym świecie. W rzeczywistości można mieć nadzieję, że motto biblijne: «Aby skierować nogi nasze na drogę pokoju» (Łk 1,79) — znajdzie swoje potwierdzenie”.

Carl Ordnung (NRD), sekretarz Komisji „Ekonomia i Polityka”: „Pokój jest sprawą globalną. W sposób trwały można go będzie zabezpieczyć tylko wówczas, gdy coraz więcej ludzi, na wszystkich kontynentach, uczyni go celem swych konkretnych działań codziennych. W tym celu jest rzeczą niezbędną, aby istniała ścisła więź między problemami globalnymi a osobistym życiem jednostek. Moim życzeniem jest to, aby V OZP pomogło nie tylko uczestnikom, ale także wielu chrześcijanom w odkryciu i realizacji tej więzi”.

Ks. dr Charles Gray (USA), zastępca przewodniczącego Komisji Zwalczania Rasizmu: „Oczekuję, że chrześcijanie wezmą sobie do serca wezwanie Jezusa Chrystusa, aby byli posłami pokoju i zaczęli realizować wszystkie te możliwości w dziedzinie przemian pokojowych, które są osiągalne w solidarnym współdziałaniu. Byłoby moim życzeniem, aby chrześcijanie zaangażowali się w pełni w pracę na rzecz pokoju połączonego ze sprawiedliwością”.

Ks. Yoshiaki Toeda (Japonia): „Po pierwszym spotkaniu z ChKP w 1971 powstał w Japonii Chrześcijański Komitet Wymiany Doświadczeń Pokojowych, który zrzesza aktualnie 100 członków. Praca nasza pragnie przyczynić się do owocnej współpracy z chrześcijanami krajów socjalistycznych w dziedzinie pokoju. W kraju naszym posiadamy za mało informacji o życiu kościelnym w krajach socjalistycznych. Dzięki współpracy z ChKP mogliśmy uświadomić szerszej opinii publicznej, że energiczne zaangażowanie chrześcijan i Kościołów w krajach socjalistycznych na rzecz pokoju i sprawiedliwości jest ściśle związane ze zwiastowaniem Ewangelii. To świadectwo pokojowe dodało nam otuchy do zaangażowania się na rzecz pokoju i sprawiedliwości w tzw. liberalnym świecie. Mam nadzieję, że główny temat V OZP — «Chrześcijaństwo na rzecz pokoju, sprawiedliwości i wyzwolenia» — stanie się dobrem powszechnym wszystkich chrześcijan i Kościołów, także tych, które nie są związane z ChKP”.

Ks. Zdzisław Pawlik (Polska): „W ostatnich latach ChKP podjęła pracę w wielu krajach Trzeciego Świata. Wyraźnym przejawem dokonującego się rozwoju jest powołanie azjatyckiej, afrykańskiej i latynoamerykańskiej Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej. Oczekuję, że nasi przyjaciele z tych części świata wniosą istotne i inspirujące impulsy dla wszystkich uczestników V OZP, dla przyszłej działalności ChKP i umocnienia solidarności w naszych wspólnych wysiłkach na rzecz pokoju, sprawiedliwości i wyzwolenia. Problemy europejskiego bezpieczeństwa i współpracy, zwłaszcza po Konferencji Belgradzkiej, winny być omówione szczegółowo przez V OZP, i to nie tylko w odniesieniu do Europy, lecz także jako przynoszące korzyść całej luzkości, jako konkretny przykład rozwiązywania problemów między państwami o różnym ustroju spo-

łecznym dla innych kontynentów. Poza tym oczekuję, że V OZP zajmie się szczegółowo zagadnieniem współpracy chrześcijan z przedstawicielami innych religii i wszystkimi ludźmi dobrej woli w dziedzinie pokoju”.

Dla uzupełnienia informacji warto dodać, że inicjatorami powołania do życia międzynarodowego ruchu chrześcijan w obronie pokoju byli teologowie czechosłowaccy, a zwłaszcza ich najwybitniejszy przedstawiciel — ks. prof. dr Józef Lukl Hromádka. Zwołali oni w roku 1957 do Pragi międzynarodową naradę Kościołów europejskich i kontynuowali podobne spotkania w latach 1959 i 1960. W efekcie ukonstytuowała się Chrześcijańska Konferencja Pokojowa. Jej dotychczasowe ogólnochrześcijańskie zgromadzenia pokojowe, w których uczestniczyli chrześcijanie wszystkich wyznań ze wszystkich kontynentów, odbyły się w latach 1961, 1964, 1968 i 1971.

ChKP — jak stwierdza jej statut — stawia sobie za cel pobudzenie chrześcijan do służby przyjaźni, pojednania i pokojowej współpracy między narodami. Pragnie koncentrować wokół wspólnych akcji pokojowych te siły na świecie, które wyznają chrześcijaństwo, chce koordynować działanie grup pokojowych w poszczególnych Kościołach, a ich twórcze poczynania kierować tak, aby służyły pokojowemu budowaniu społeczności ludzkiej naszych czasów.

Przedstawiciele Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej są współzałożycielami ChKP i do dziś w jej pracach biorą aktywny udział. Na zaproszenie PRE niejednokrotnie obradował w Polsce Komitet Roboczy, Sekretariat Międzynarodowy i różne komisje ChKP. Wielu Polaków sprawowało i sprawuje odpowiedzialne funkcje w tej organizacji. IV OZP wybrało do 80-osobowego Komitetu Kontynuacji Pracy trzech przedstawicieli Kościołów zrzeszonych w PRE: ks. metropolitę Bazylego (Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny), ks. Witolda Benedyktowicza (Kościół Metodystyczny) i ks. Zdzisława Pawlika (Polski Kościół Chrześcijan Baptystów). Ks. Benedyktowicz jest ponadto członkiem Komitetu Roboczego, a ks. Pawlik — Sekretariatu Międzynarodowego. Inni działacze współpracują z różnymi komisjami i Wydziałem Studiów ChKP.

Od 1963 działa przy PRE Polski Oddział ChKP, któremu przewodniczy od początku ks. Ryszard Trenkler (Kościół Ewangelicko-Augsburski). „Zasady Ideowo-Organizacyjne PO ChKP”, ogłoszone na początku 1964, stwierdzają, że „członkami stowarzyszonymi PO ChKP przy PRE mogą być Kościoły chrześcijańskie i chrześcijańskie stowarzyszenia społeczne nie będące członkami PRE lub nie mogące nimi być”. Takie sformułowanie „Zasad” umożliwi współpracę w sprawach pokojowych z Kościołem Adwentystów, Chrześcijańskim Stowarzyszeniem Społecznym, Zrzeszeniem Katolików „Pax” i Społecznym Towarzystwem Polskich Katolików.

PO ChKP, poza czynnym wkładem w chrześcijańską działalność pokojową na świecie, zorganizował w Polsce podczas 14 lat swego istnienia wiele zgromadzeń o większym lub mniejszym zasięgu, ponadto — samodzielnie lub wspólnie z PRE — wydał różne rezolucje na temat ważnych problemów światowych.

Chrześcijańscy działacze pokojowi w Polsce podjęli już przygotowania do V OZP. Podobnie jak podczas poprzednich ogólnochrześcijańskich zgromadzeń pokojowych, pragną oni wnieść twórczy wkład do wyniku obrad. W najbliższych miesiącach można się spodziewać zwołania różnorodnych posiedzeń poświęconych tematyce V OZP. O ich przebiegu i rezultatach będziemy informować czytelników „Rodziny”.

K. K.



Leopold Staff

POKÓJ

O, jasne jutro świata!
Przychodzą i mijają chmury,
Lecz nie rzucają nigdy cienia
Na twe słoneczne serce.
Jeśli coś ciąży nadziei,
To tyle, ile można powierzyć
Przelatującemu ptakom.
Noc jest bezbronna przed świtem
I radość wejdzie w nasz dom,
Zanim otworzy drzwi.

Narzędzie formujące charakter

Wielki Post kilka dni temu przekroczył swój półmetek. Dzisiejsza niedziela, zwana Czarną, rozpoczyna w życiu Kościoła okres poświęcony w całości Męce Pana Jezusa. Czas ten będzie trwał do Wielkanocy, a swój kulminacyjny punkt osiągnie w Wielki Piątek, czyli w dniu, w którym umarł Chrystus. Liturgia tych dni, pozbawione kwiatów ołtarze, zasłonięte wizerunki Ukrzyżowanego w naszych świątyniach stwarzają nastrój powagi i smutku, zniewalają wprost do zastanawiania się nad sobą, do żalu za grzechy, które były przyczyną cierpienia Chrystusa. W sercach jaśniejszym płomieniem rozpalili się wdzięczność i miłość do Boga za pospieszenie upadłej ludzkości z pomocą, do Syna Bożego za niepojęte poświęcenie dla nas. To wewnętrzne przeżywanie i przyswajanie sobie skutków zbawczej męki Jezusa ma niezmiernie ważne znaczenie dla każdego chrześcijanina, żyjącego duchem wiary. Święty Augustyn powiada, że Bóg nie potrzebował naszej pomocy, by nas stworzyć, ale zbawić nas nie może bez naszej zgody i jeśli poszczególni ludzie dobrowolnie nie zaczerpną ze źródła łask płynących z Krzyża naszego Zbawiciela, święta Krew bezużytecznie wsiąkać będzie w ziemię. Myśl tę bardzo trafnie wyraża dwuwiersz naszego wieszca, Adama Mickiewicza:

*Krzyż na Golgocie tego nie wybawi,
Kto na swym sercu krzyża nie postawi.*

Słowa powyższe są jakby parafraza wypowiedzi Zbawiciela o konieczności pójscia Jego śladami: „*Kto chce być uczniem moim, niechaj się zaprzec samego siebie i bierze codziennie krzyż swój, i naśladuje mnie*” (Łk 9,23). Nie ma więc innego wyjścia, innej drogi do Królestwa Chrystusowego, jak brama i droga wiodąca z Jerozolimy na szczyt Golgoty, jak branie na ramiona krzyża naszych obowiązków. Cały Wielki Post, a szczególnie okres Męki Pańskiej, rozliczne nabożeństwa, zwłaszcza Droga Krzyżowa i Gorzkie Żale, organizowane w każdej polskokatolickiej parafii, rekolekcja wielkopostne — mają jeden cel: zachęcenie wiernych do wstępowania w Jezusowe ślady.



Niestety, najczęściej efektem tych poczynań jest tylko jednorazowy wzlot, zrobienie z krzyżem kilku kroków, słomiany ogień, wprawdzie duży, ale krótkotrwały, a więc nie dający ciepła. Później przychodzą zwykle dni, w których zapomina się o podjętych postanowieniach, wraca do dawnych błędów i grzechów, by znów za rok zrobić generalny porządek, zablysnąć i przegasać. Tymczasem Chrystus domaga się, byśmy dźwigali krzyż każdego dnia. Potrafi tego dokonać jedynie człowiek z charakterem, wewnętrznie zdyscyplinowany, o żelaznej woli. Człowiek słaby szybko się zniechęci w naśladowaniu Chrystusa.

Co zrobić, by mieć charakter? Powiedzmy sobie najpierw, co to jest charakter. Mała Encyklopedia Teologiczna, publikowana na łamach „Rodziny”, daje takie określenie: „Charakter (po grecku = piętno, wizerunek, cecha) to zespół cech psychicznych człowieka, zwłaszcza jego woli, dzięki którym wskutek usilnych zabiegów człowiek zdobywa postawę konsekwentnego postępowania według zasad przyjętej ideologii i równie

konsekwentnego trwania w tej postawie. Natomiast człowiek bez charakteru to człowiek chwiejny, zmieniający swoje postępowanie w zależności np. od koniunktury itp.” Rodzimy się z pewnymi dobrymi predyspozycjami i to są załączki dobrego charakteru, które należy „usilnie rozwijać”, by zdobyć „postawę konsekwentnego postępowania” zgodnie z przyjętą przez nas postawą ucznia Chrystusowego. Jest to zadanie trudne i długotrwałe. Dawniej porównywano urabianie osobowości (pokrywa się prawie z charakterem) do pracy artysty-rzeźbiarza, wykującego w twardym granicie indywidualne rysy ludzkie. Bardziej trafne wydaje się szukanie podobieństwa między kształceniem charakteru a ugniataaniem gliny, która dopiero po długich i wytrwałych zabiegach przybierze zbliżoną do planowanej formę.

Doskonałym narzędziem oddającym niezastąpione usługi przy obróbce charakteru człowieka, i to nie tylko charakteru religijnego, jest praktyka wyrzeczeń, zwłaszcza post i umartwienie.

Nieprzychylni nam ludzie zarzucają Kościołowi Polskokatolickiemu rozluźnianie surowych zasad etycznych. Dzięki temu ma on rzekomo zdobywać coraz większe szeregi wiernych, którym ciąży twarda dyscyplina Kościoła Rzymskokatolickiego. Tym pójdziem na łatwiznę ma być zniesienie przymusowej spowiedzi usznej i praktyk pokutnych, na skutek czego przestały obowiązywać i nas przykazania kościelne, a także ostrze dziesięciu przykazań Bożych mocno stępiało. Są to zwykłe insynuacje. Ani prawo Boże w społeczności polskokatolickiej nie traci nic na swej ostrości, ani nie zniesiono przykazań kościelnych czy też spowiedzi usznej i praktyk pokutnych. Wszystkie prawa ustanowione przez Kościół i u nas obowiązują, ale obowiązują nieco inaczej niż w rzymskokatolicyzmie. Ta inność wpływa z odmiennego sposobu traktowania wiernych. Swoich członków darzy Kościół pełnym zaufaniem i traktuje jako wolne dzieci Boże, które nie nacząmi, lecz miłością należy wiązać z Bogiem. Etyka polskokatolicka przesunęła w ustawodawstwie kościelnym akcent z nakazów na zalecenie, z przymusu na dobrowolność. Odpada kategorię „musisz” — zastąpione radą: „wypada, abyś to zrobił”. Metodę tresury nasz Kościół zastępuje nakazami własnego sumienia. Nikt nie zaprzeczy, że dobry czyn, wypływający z serca, ma bez porównania większy walor od czynu wymuszonego nakazem.

Ponieważ tak wiele zależy od dobrej woli, postawy, czyli charakteru człowieka, zachęca nasz Kościół wszystkich swoich członków do podejmowania praktyk pokutnych, formujących i hartujących ten charakter. Czyni to w kazaniach i publikacjach, w katechezie i w codziennej działalności duszpasterskiej, wskazującej na wzór, jaki zostawił nam Jezus. Życie Mistrza z Nazaretu to jedno pasmo dobrowolnych umartwień i postów, przez które Jego duch zapanował nad ciałem człowieka, zapanował też nad sobą samym i mógł rozkazywać innym duchom, w myśl wskazówki danej apostołom, gdy nie mogli wypędzić demona z opętanego chłopca. Jezus uzdrowił chorego i rzekł: „Ten rodzaj można opanować tylko przez modlitwę i post” (Mt 17,21).

Bardzo wymowny i pouczający jest stosunek innych religii do praktyk pokutnych. Wszystkie wielkie religie świata włączają umartwienie do zasad i norm życia.

U mahometan post należy do głównych filarów, na których wspiera się gmach islamu. Tych filarów jest pięć: 1) wiara w Allacha i jego proroka Mahometa, 2) modlitwa, 3) pielgrzymka przynajmniej raz w życiu

do Mekki, 4) jałmużna oraz wymieniony już 5) post. Muzułmanie do dziś poszczą powszechniej niż kiedyś nasi ojcowie, „suszący o chlebie i wodzie”. Zachowując słynny ramadan, czyli podobny do chrześcijańskiego czterdziestodniowy okres postu, żaden pobożny Arab nie weźmie do ust przez cały dzień od świtu do zmroku okruszyny pokarmu ani kropli napoju. Posiłek przyjmuje dopiero po zachodzie słońca. Obowiązuje też w islamie zakaz spożywania mięsa wieprzowego i alkoholu.

Jeszcze pełniej korzysta z praktyk pokutnych hinduizm. Już pierwszy szczebel prowadzący do doskonałości stawia za zadanie całkowite opanowanie siebie przez posty i umartwienia. Metody opracowali w szczególności filozofie hinduscy, bo trzeba pamiętać, że filozofia indyjska służy całkowicie życiu i jest przesycona religią. Stosem pacierzowym tych metod jest surowa dyscyplina, ćwiczenia zwane jogą i niemal głodowa, wegetariańska dieta, a więc całkowita wstrzeźliwość od pokarmów mięsnych przez całe życie. Nie używa się też alkoholu ani kawy. Ponieważ ci ludzie mimo tak surowego trybu życia cieszą się doskonałym zdrowiem i pełną bystrością umysłu, nawet w bardzo sędziwym wieku, który z reguły osiągają, system ćwiczeń jogi i praktyka postna zdobywa na świecie coraz większą popularność również w kołach nie wyznających określonej religii. Pierwszy etap praktykowanej jogi daje człowiekowi możliwość kontroli własnych władz psychicznych i fizycznych czyli samoopanowanie. Organizm uodparnia się na niesprzyjające mu wpływy, zaś psychika zyskuje koncentrację i poczucie spokoju, które z kolei jest źródłem optymizmu i radości życiowej. Jogą zajmują się obecnie psychologowie i lekarze również w Polsce. Udowodniono jej zbawienny wpływ na organizmy ludzi starych. Być może już wkrótce stanie się ona częścią systemu wychowawczego.

Wobec masowej praktyki postnej w hinduizmie, nasze zwyczaje na tym polu wyglądają nader skromnie. Przede wszystkim zbyt rzadko i raczej dorywczo chwytamy za to narzędzie doskonalenia charakteru i przysparzania sobie zasług na niebo. Poszkodowane zostają obie strony naszego jestestwa — ciało i dusza. Nasze zrywy i cofania się niewiele dają pożytku, a często są przyczyną zniechęcenia.

Obrazuje to anegdota, która byłaby bardzo śmieszna, gdyby nie obnażała braku silnej woli u wielu chrześcijan. Mówi jeden palacz do drugiego: Żalisz się, że nie możesz rzucić nikotyny? — Jesteś słabeuszem! Ja już dwadzieścia razy prze-

stawiałem palić i zawsze mi się udawało!

Ażeby umartwienia stanowiły skuteczne narzędzie budowania naszej osobowości na miarę Chrystusową, muszą wejść na stałe do naszego życiowego programu. Nie wystarczy przeżyć najuczciwiej chrześcijańskiego ramadanu, a później „wynagradzać sobie wszystkie poniesione straty”. Musimy podejmować skuteczne postanowienia samoumartwienia i kontroli oraz egzekwować je sumiennie bez stosowania dyspens. Raczej wymagać od siebie nieco mniej, lecz stanowczo, niż dużo, a niedbale. Kto chce być uczniem Chrystusa, uformować swój charakter na wzór Mistrza, musi nieść krzyż umartwień każdego dnia, codziennie, a nie raz „koło Wielkanocy” czy od przypadku do przypadku.

Etyka polskokatolicka widzi człowieka jako całość i nie przeciwstawia pierwiastka duchowego materialnemu, nie każe gnębić ciała, by jego kosztem ratować duszę. Ciało i dusza stanowią jednego niepodzielnego człowieka. Bolesna śmierć w zasadzie nie narusza tej jedności, gdyż rozdział przez nią spowodowany jest tylko przejściowy. Naukę apostoła Pawła, by „karcieć ciało i w niewolę je podbijać” (por. 1 Kor 9,27), rozumiemy jako część umartwienia obejmującego również ducha, który jest motorem czynów ludzkich. Podbite w niewolę, czyli posłuszne, uszlachetnione i uodpornione ciało będzie służyć człowiekowi nie tylko w latach młodości czy w wieku dojrzałym, ale pozostanie świeżym nośnikiem ducha w starości, czyniąc z nas również w sędziwym wieku ludzi pełnosprawnych i radosnych.

Przez post i umartwienie dokonuje się uświęcenie, przemiana człowieka na wzór Chrystusa, na którym się mamy nie tylko wzorować, ale którego też mamy usilnie prosić, by łaską swoją wspierał nasze wysiłki. „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” — woła apostoł narodów, zaś wielkopostna prefaceja wylicza nadprzyrodzone skutki, jakie Bóg osiąga w nas, gdy wierni jesteśmy Jego łasce: „Boże! Ty przez post ciała nieprawość naszą powściągasz, życie Boże w nas wzbudzasz, od grzechu zachowujesz, w dobrym utwierdzasz i ku wiecznej nagrodzie prowadzisz”.

Dobrodziejstwa, jakie daje post i umartwienie, rzutują na obydwa światy — doczesny i wieczny. Wiedząc o tym, uchwycimy narzędzie mogące uczynić z nas ludzi z charakterem i nie wypuścimy go z rąk, skoro jako uczniowie Chrystusa mamy zdobywać doskonałość, a kiedyś — miejsce w Królestwie Niebieskim.

KS ALEKSANDER BIELEC

**DIALOG TEOLOGICZNY
Z RELIGIAMI
NIECHRZEŚCIJAŃSKIMI**

Jak informuje prasa, sekretarz watykańskiego Sekretariatu do Spraw Niechrześcijan ks. prałat Rossano przedstawił program dialogu teologicznego między Kościołem Rzymskokatolickim a religiami niechrześcijańskimi. Stwierdził on, że dialog ten przyjął obecnie formę rozmowy Kościołów ze światem, zwłaszcza wtedy, gdy zwracają się one do ludzi o zróżnicowanych tradycjach kulturowych oraz religijnych.

Zdaniem prałata Rossano, problem teologiczny dialogu polega na poszanowaniu i docenianiu wierzących-niechrześcijan, ich tożsamości kulturowej i religijnej, widzeniu w nich ludzi poszukujących i szukających — jak chrześcijanie — Boga.

W ciągu obrad przemawiali również profesorowie uniwersytetów z Paryża, Zairu i Kamerunu, zajmujący się problemem religii afrykańskich oraz ich stosunkiem do chrześcijaństwa.

**INICJATYWY KOMISJI
EKUMENICZNEJ W USA**

Według informacji prasy amerykańskiej, nowa inicjatywa ekumeniczna w płaszczyźnie teologicznej powstała w Stanach Zjednoczonych, gdzie Międzynarodowa Komisja Badań opublikowała po wieloletniej pracy dokument pn. „Obecność Chrystusa w Kościele i w świecie”.

Komisja ta, składająca się z katolików i teologów Kościołów reformowanych, zbierała się wielokrotnie (począwszy od 1970 r.) z polecenia watykańskiego Sekretariatu do Spraw Jedności Chrześcijan. Opublikowany przez nią dokument dzieli się na 5 części, z których omówione zostały następujące zagadnienia: stosunek Chrystusa do Kościoła, autorytet doktrynalny w Kościele, obecność Chrystusa w świecie, Eucharystia i posługiwanie sakramentalne.

Jak donoszą amerykańskie katolickie źródła prasowe, komisja znalazła punkty zbieżne w niektórych kwestiach, a w innych — zasadnicze rozbieżności. Te ostatnie odnoszą się zwłaszcza do posługiwania sakramentalnego oraz do autorytetu doktrynalnego w Kościele.

Inaczej mówiąc, chodziło tu przede wszystkim o prymat i nieomyślność papieża. Jak dowodzi praktyka, na tym tle dotychczas nie osiągnięto porozumienia z żadnym wyznaniem nierzymskokatolickim.

**ODCZYT METROPOLITY
DAMASKINOSA
W NEAPOLU**

Z okazji tygodnia ekumenicznego, metropolita Damaskinos wygłosił w Neapolu od-

czyt nt. „Kościół Prawosławny a ekumenizm”. Dyrektor Patriarchalnego Ośrodka Ekumenicznego w Chambessy w Szwajcarii i sekretarz komisji przygotowawczej Soboru Wszechprawosławnego omówił w nim więzi istniejące między zaangażowaniem kościelnym a odnową prawosławia. Omówił też stan przygotowań do Soboru Panprawosławnego. Konferencję w Neapolu zorganizowały grupy międzywyznaniowe, obejmujące katolików, prawosławnych, anglikanów i waldensów. Uczestniczył w niej m.in. kard. C. Ursi z Neapolu ze swymi biskupami pomocniczymi. Młodzież z Akcji Katolickiej występowała z programem pt. „Czy Chrystus jutro?”. W katedrze neapolitańskiej odbyło się też spotkanie modlitewne przedstawicieli wszystkich Kościołów chrześcijańskich działających w tym mieście.

**WYPOWIEDZ
METROPOLITY
PRAWOSŁAWNEGO
NA TEMAT PRZYGOTOWAŃ
DO SOBORU
OGÓLNOPRAWOSŁAWNEGO**

Prasa włoska wykazuje ostatnio żywe zainteresowanie przygotowaniem Kościoła Prawosławnego do Soboru. Dowodem tego jest wywiad udzielony przez wybitnego przedstawiciela hierarchii prawosławnej prasie włoskiej. Oto niektóre jego wypowiedzi:

„Przygotowywany Sobór Ogólnoprawosławny jest pierwszym w nowożytnych czasach spotkaniem Kościołów prawosławnych” — powiedział dyrektor sekretariatu Patriarchatu konstantynopolańskiego Bartolomeos Archondonis, metropolita Filadelfii (w Turcji). Na forum obrad tego historycznego soboru znajdują się dwa główne zagadnienia: „aggiornamento” wewnętrznych kwestii kościelnych oraz jedność między chrześcijanami. Punkty do dyskusji przygotowała I Konferencja prawosławna, która obradowała w Chambessy k. Genewy w listopadzie 1976 r. Przypuszczalnie w roku 1978 odbędą się dalsze konferencje przedsoborowe, w czasie których ustalą się datę samego soboru.

„Prawosławni odczuwają w wielkim stopniu potrzebę odnowy” — powiedział metropolita Bartolomeos Archondonis. W czasie soboru omówi się status prawny Kościołów prawosławnych, żyjących w diasporze. Innym punktem będzie liturgia, ze szczególnym uwzględnieniem obchodzenia świąt Wielkanocnych. Na porządku dnia obrad znajdują się także przepisy dotyczące postu.

W wywiadzie, udzielonym prasie włoskiej, metropolita Bartolomeos Archondonis wypowiedział się obszerniej na temat ekumenizmu. Oświadczył on, że prawosławni go-

rażą pragną umocnić więzi z innymi chrześcijanami. Dokonał także bilansu poczyną podjętych w dziedzinie ekumenizmu od czasów historycznego spotkania papieża Pawła VI z patriarchą Atenagorasem w Jerozolimie (1964 r.). Metropolita podkreślił, że dyskusje teologiczne, które nastąpiły po tym spotkaniu, są bardzo owocne. Świadczy o tym chociażby fakt powzięcia decyzji w sprawie zniesienia klątw rzuconych przed prawie tysiącem lat na oba Kościoły.

Metropolita Bartolomeos dodał następnie, że Kościół Prawosławny zajmie się także dwustronnymi rozmowami zarówno z katolikami, jak i z anglikanami, starokatolikami oraz z tzw. Kościołami niechalcedońskimi. Sobór prawosławny będzie także otwarciem Kościoła Prawosławnego w kierunku religii niechrześcijańskich, zwłaszcza — islamu i buddyzmu. Innymi słowy, zamknie on wiekowy okres izolacji Kościoła Prawosławnego.

Na zakończenie metropolita stwierdził, że podział nie jest dla chrześcijan jakimś stałym stanem. Chrześcijanie muszą się bowiem lepiej poznać nawzajem i pokochać, aby się odnaleźć wspólnie na drodze wiodącej do jedności.

SYMPOZJUM W KINSZASIE

W styczniu br. odbył się w Kinszasie zjazd zwołany przez Ośrodek Studiów Religii Afrykańskich z okazji 10-lecia istnienia tej palcówki. Ośrodek Studiów Religii Afrykańskich działa przy katolickim wydziale teologicznym Narodowego Uniwersytetu Zairu.

W wygłoszonych przemówieniach podkreślono historyczne znaczenie naukowego i kościelnego sympozjum, zwołanego dla uczczenia 10 lat mozolnej pracy Ośrodka Studiów Religii Afrykańskich, który daje możliwość naukowego pogłębienia znajomości religii, wierzeń i obyczajów afrykańskich. Zgodnie z wytycznymi Soboru Watykańskiego II, ośrodek ten powołany jest do odegrania pierwszoplanowej roli w przekazywaniu wiary chrześcijańskiej w Afryce.

**NOMINACJA
NOWEGO BISKUPA
LUTERAŃSKIEGO
W FINLANDII**

Zgodnie z informacją prasy protestanckiej, prezydent Finlandii mianował profesora dr. Kalewi Toivlainen (48 lat) nowym biskupem diecezji Mikkeli. Nominacja nastąpiła po przeprowadzeniu wyborów, w których nominat uzyskał największą liczbę głosów. Nowy biskup jest następcą biskupa Osmo Alaja (63), który przeszedł w stan spoczynku z dniem 1 lutego br. Nowy bi-

skup był wieloletnim proboszczem diecezji Mikkeli, od r. 1970 do 1974 pełnił funkcję dyrektora Instytutu dalszego kształcenia w Kościele fińskim, ostatnio zaś kierował katedrą ekumenizmu na uniwersytecie w Helsinkach.

**ETIOPSKI DUCHOWNY
LUTERAŃSKI
— DOKTOREM TEOLOGII**

Prasa protestancka podaje zasługującą na uwagę informację o obronie pracy doktorskiej przez etiopskiego teologa luterańskiego, pastora Ezre Gebremethina, w Uppsali. Szczególnie interesujący jest temat pracy doktorskiej — „Studium doktryny eucharystycznej Cyryla Aleksandryjskiego” — zgłoszonej do obrony na Uniwersytecie w Uppsali w najbardziej uroczystym momencie obchodów 500-lecia tej starożytnej uczelni szwedzkiej. Pastor Ezra Gebremethin należy do tzw. „Ewangelickiego Kościoła Mekane Jezus w Etiopii”, największej denominacji protestanckiej w tym kraju (liczącej przeszło 330.000 wyznawców), w latach 1970—77 zajmował on stanowisko członka Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Luterańskiej.

Temat pracy doktorskiej zrodził się podczas jego wieloletniej pracy ekumenicznej w Afryce, a szczególnie w Etiopii. Autor uważa bowiem, że wybrany temat ułatwi mu prowadzenie dialogu między Kościołem Prawosławnym Etiopii a Luterańskim Kościołem Mekane Jezus. W teologicznych rozmowach między tymi Kościołami wielką pomocą mogłaby stać się doktryna patriarchy Aleksandryjskiego Cyryla (421—444), uznawanego w Etiopii za wielkiego Ojca Kościoła. Pastor Gebremethin zajął się w swej pracy doktorskiej badaniem myśli teologicznej patriarchy Cyryla, jego chrystologii i rozumienia eucharystii. Zdaniem autora pracy, nauka eucharystyczna, wywołująca najmniej kontrowersji, wiele posłuży przyszłemu dialogowi luterańsko-prawosławnemu.

**KONGRES MUZULMAŃSKI
ZA DIALOGIEM
Z CHRZEŚCIJANAMI**

Za kontynuowaniem dialogu muzulmańsko-chrześcijańskiego wypowiedział się ostatnio sekretarz generalny Światowego Kongresu Muzulmańskiego w Mekce, dr Inamulah Khan (z Karaczy).

Jego zdaniem, dialog przyczyni się do umocnienia przyjaźni narodów i pokoju powszechnego, tak upragnionego na świecie. Dialog ma duże znaczenie, jeżeli weźmiemy pod uwagę rozmowy prowadzone między tak wielkimi religiami świata, jak islam i chrześcijaństwo.

Z prasy starokatolickiej

PRÉSENCE

CATHOLIQUE  CHRÉTIENNE

MENSUEL VIEUX-CATHOLIQUE

UNITÉ LIBERTÉ CHARITÉ

Miesięcznik „Présence” — wydawnictwo Kościoła Chrześcijańskokatolickiego Szwajcarii — w numerze z 1 stycznia 1978 roku zawiera m.in. ciekawy artykuł Biskupa Leona Gauthiera o sesji Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich, która odbyła się w dniach od 18—21 października 1977 roku — po raz pierwszy w Scrantone, w Pensylwanii, w USA. Biskup Gauthier pisze o Scrantone i o Polskim Narodowym Katolickim Kościele:

„Scranton, miasto liczące ponad 100 tys. mieszkańców, jest ośrodkiem naszego Kościoła w Ameryce od chwili jego zorganizowania w 1907 roku. (Bp Gauthier uważa, że początkiem zorganizowania PNKK był rok 1907, tj. rok przyjęcia przez Bpa Franciszka Hodura sakry biskupiej w Utrechcie. W Kościele Narodowym za datę zorganizowania Kościoła uważa się rok 1897, gdyż w tym roku Ks. Franciszek Hodur stanął na czele polskich górników scrantonskich, którzy utworzyli niezależną parafię — przyp. red.) Tam rezyduje „Prime Bishop”, którym jest aktualnie Bp Tadeusz Zieliński, tam się znajduje seminarium kształcące duchownych, tam mieszczą się biura administracji Kościoła. W ciągu 70 lat Kościół ten stał się największym Kościołem Starokatolickim. Liczy on 5 diecezji z rezydencjami biskupów w Scrantone, Manchesterze, Chicago, Buffalo i Toronto (Kanada). Szóstym biskupem jest Biskup Naczelny („Prime Bishop”), który kieruje Kościołem wspólnie ze wszystkimi biskupami, doliczając do tego misję w Brazylii. Kościół, wraz ze swoimi 275.000 wiernych, stanowi więcej niż połowę wszystkich starokatolików w świecie, tj. w Holandii, RFN, Szwajcarii, Austrii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polsce, Francji i Włoszech”.

W dalszej treści artykułu Bp Gauthier pisze, że Kościół w Ameryce może podjąć obecnie decyzję dotyczącą zmiany swej działalności religijnej. Epoka wielkiej emigracji Polaków do USA sprzed pierwszej wojny światowej dawno minęła. Młode generacje nie zapominają wprawdzie o swoim polskim pochodzeniu, ale czują się w pierwszym rzędzie Amerykanami, stąd zaistniała konieczność wprowadzenia języka angielskiego do liturgii, obok nabożeństw odprawianych dla starszych w języku polskim. W związku z nową sytuacją zaistniała w polskim Kościele w USA, Kierownictwo Kościoła zaczyna rozumieć potrzebę ściślejszego powiązania z Kościołem Starokatolickim, poczucia głębszej z nim wspólnoty. Ten problem był przedmiotem dyskusji MKBS w Scrantone. Dyskutowano także nad koniecznością ujednolicenia liturgii w całym Kościele Starokatolickim i zobowiązano Komisję Liturgiczną do aktywniejszego działania w tym kierunku. Postanowiono ujednolicić w pierwszej kolejności ryt sakramentu święceń.

Biskupi zwracali także uwagę na konieczność lepszej informacji i koordynacji działalności poszczególnych Kościołów, zwłaszcza w sprawach odnowy nauczania religijnego, wprowadzenia nowych form służby liturgicznej, uaktywnienia młodzieży, pogłębienia życia duchowego wiernych. Stosunek Kościoła do innych wyznań chrześcijańskich był również przedmiotem obrad Konferencji. Chodziło o to, aby zaimować jednakową postawę w kontaktach z Kościołem Anglikańskim, Prawosławnym, Rzymskokatolickim, ze Światową Radą Kościołów.

Szczególną uwagę zwrócono na sprawę ordynacji kobiet. Synod Generalny Kościoła Starokatolickiego w Szwajcarii powołał w czerwcu 1977 roku specjalną komisję do zbadania tego problemu, gdyż nową decyzję podjęte odnośnie ordynacji kobiet przez Kościół Episkopalny w USA i Kościół Anglikański w Kanadzie wymagają zajęcia właściwego stanowiska. Nasz Kościół w Ameryce — pisze Biskup Gauthier — zawiesił interkomunie z Kościołem Episkopalnym w USA i z Kościołem Anglikańskim Kanady do czasu zwołania Synodu Generalnego jesienią 1978 roku. Z drugiej strony Kościół Starokatolicki w RFN utrzymał interkomunie, lecz nie pozwalał ordynować kobietom na sprawowanie liturgii w swoich miejscach kultu. Rozstrzygnął ten problem dla całego starokatolizmu władna jest tylko Międzynarodowa Konferencja Biskupów Starokatolickich. Z pewnością będzie to przedmiotem Konferencji w maju 1978 roku w Amersfoort koło Utrechtu.

W zakończeniu sprawozdania z obrad MKBS w Scrantone, które w wielkim skrócie podajemy do wiadomości Czytelnikom „Rodziny”, Biskup Gauthier wyraził wdzięczność w imieniu wszystkich uczestników za wielką gościnność, której doznali od swoich „amerykańskich braci”.

Pierwszy, noworoczny numer „Présence” zawiera także trzecią część artykułu pt. „Une vie nouvelle” — Nowe życie. Autorka, Liliane Kramer, pisze o konieczności odnowy naszego życia zgodnie ze wskazaniami Chrystusa. Bóg wymaga od nas, abyśmy poddali się całkowicie Jego kierownictwu, a wtedy, stosownie do przepowiedni proroka Ezechiela, z naszych ciał usunie serce kamienne, a da nam serce z ciała, abyśmy mogli postępować zgodnie z Jego ustawami, strzegli Jego praw i wypełniali je. I będziemy Jego ludem, a On będzie naszym Bogiem (Ez 11,19—20).

Z części poświęconej wiadomościom o Kościele Chrześcijańskokatolickim w Szwajcarii dowiadujemy się o tym, że Bp Leon Gauthier poświęcił dnia 5 stycznia br. nową, piękną kaplicę w Chêne-Bourg i odprawił w niej uroczystą Mszę św. W niedzielę, dnia 29 stycznia, wygłosił w telewizji szwajcarskiej odczyt o ekumenizmie. Inne wiadomości dotyczą przeważnie przebiegu Tygodnika Modlitwy o Jedność Chrześcijan.

Miesięcznik „Présence”, choć zawiera zaledwie 12 stron, jest pisemem interesującym i w sposób krótki, rzeczowy informuje o życiu Kościoła Chrześcijańskokatolickiego Szwajcarii oraz całej wspólnoty starokatolickiej.

CHRISTKATHOLISCHES KIRCHENBLATT

Inny organ tego samego Chrześcijańskokatolickiego Kościoła Szwajcarii — „Christkatholisches Kirchenblatt” — w numerze 25 z 10 grudnia ub.r. na czołowym miejscu drukuje artykuł pani Liliane Kramer pt. „Na drodze do teologii kobiety”. Autorka artykułu porusza bardzo aktualny problem. Chociaż ostatnio wielu teologów wypowiadało się w tym względzie, to jednak uwagi kobiety w sprawie równouprawnienia kobiet w Kościele mogą zainteresować także polskiego czytelnika. Oczywiście, pani Kramer próbuje udowodnić konieczność daleko idącego równouprawnienia kobiet w Kościele, lecz stanowisko jej podyktowane jest bardziej solidarnością z kobietami, niż argumentami teologicznymi i biblijnymi. „Po grzechu pierwotnym — powiada autorka — zaistniał wrogi stosunek między mężczyzną i kobietą. Jedynie miłość może ten stan przezwyciężyć”.

L. Kramer mówi o odwiecznym planie Bożym w stosunku do ludzkości. Wolą Boga była równość mężczyzny i kobiety. Bóg stworzył człowieka — a więc mężczyznę i kobietę — na swój obraz i swoje podobieństwo. Autorka uważa, że do wielu sformułowań biblijnych mówiących o kobiecie zakradły się pewne nieścisłości, sprzeczne z intencjami Objawienia Bożego, a powodem tego były fałszywe pojęcia ówczesnych ludzi. Autorka ukazuje wzorowe postacie świątobliwych kobiet w Starym Testamencie i zwraca uwagę na rehabilitację kobiet w Nowym Testamencie. Jest zdania, że w wielu wypadkach współczesne stanowisko Kościołów do roli kobiety w społeczności wierzących, stanowisko raczej negatywne, wynika z silnego wpływu kultury semickiej i średniowiecza.

ALTKATHOLISCHE KIRCHENZEITUNG

Ostatni numer „Altkatholische Kirchenzeitung”, pisma Starokatolickiego Kościoła w Austrii, również zamieszcza (w języku niemieckim) sprawozdanie sekretarza MKBS biskupa Leona Gauthiera z sesji Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich odbytej po raz pierwszy na lądzie amerykańskim — siedzibie Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Scrantone. W periodyku czytamy dalsze relacje z jubileuszowych uroczystości 100-lecia Starokatolickiego Kościoła w Austrii, dowiadujemy się o rozmowach angielsko-prawosławnych, o przygotowaniach do Wszechprawosławnego Synodu. W rubryce „Z życia ekumenii i bratnich Kościołów” redakcja bardzo ciepło odnotowuje jubileusz 50-lecia kapłaństwa Pierwszego Biskupa PNKK dra Tadeusza Zielińskiego, zamieszcza jego fotografię, życiorys i relację z jubileuszowych uroczystości w Scrantone.

LEKCJE RELIGII

Czas Męki Pańskiej

Przez najbliższe dwa tygodnie wspólnie z całym Kościołem przeżywać będziemy czas męki Pana Jezusa. Wprawdzie Wielki Post od samego początku wszystkimi nabożeństwami nawiązuje do ostatnich, bolesnych wydarzeń w życiu Zbawiciela, ale dopiero od dzisiejszej niedzieli zaczyna się liturgiczny okres żałoby — dni wielkiego smutku po zabitym Baranku Bożym, którego Krew zglądziła grzechy świata.

Każdy, kto stracił kogoś bliskiego, jest przygnębiony i smutny. Na znak bólu noszonego w sercu zakłada czarną opaskę, by także inni ludzie uszanowali jego ból. Unika też wszelkich hałaśliwych rozrywek i tańca. Kościół, czując pamięć cierpienia i krzyżowej śmierci swego Zaloźyciela, przybiera również zewnętrzne oznaki żałoby na najbliższe dni. Milkną radosne hymny śpiewane w czasie nabożeństw, obrazy i krzyże pokrywają fioletowe zasłony. Od tych zasłon, od smutku, kładącego się cieniem na naszych duszach, od chmury bólu przysłaniającego Oblicze Boga Ojca, niedziela dzisiejsza nosi nazwę Niedzieli Czarnej.

Przyłączmy się, drogie dzieci, do ogólnego nastroju powagi. Przyłgnijmy całym sercem do drzewa, na którym kona nasz Zbawiciel, niech się nie czuje samotny. Wyrazem naszego współcierpienia niech będą uczynki pokutne. Postarajmy się na przykład przez najbliższe dni zachowywać się ciszej w szkole i w domu, wyrzeknijmy się, z miłości do cierpiącego Pana, na ten czas ulubionych zabaw, pospieszmy częściej do świątyni, zwłaszcza w Wielkim Tygodniu, a przede wszystkim odprawmy dobrą spowiedź rekolekcyjną i zaprośmy Jezusa, by odpoczął w naszym sercu.

Droga Krzyżowa

Wprawdzie nie możemy towarzyszyć Zbawicielowi osobiście w krwawej wędrówce, którą odbył przed wiekami, ale możemy być blisko cierpiącego Chrystusa w modlitwach i rozmyślaniach. Podczas tamtej ostatniej drogi, wiodącej na miejsce kaźni, niewielu ludzi współcierpiało z Panem. Ewangelia wspomina jedynie o Matce Bolesnej i innych niewiastach jerozolimskich, a także o Janie apostołe, który znalazł się pod krzyżem. Pozostałych uczniów sparaliżował strach i uciekli. Jezus czuł się bardzo opuszczony i cierpiał z tego powodu tak samo dotkliwie, jak od uderzeń oprawców. Chrześcijanie od początku pragnęli w jakiś sposób wynagrodzić swemu Panu brak większej liczby życzliwych serc na stokach Golgoty w chwili, gdy Zbawca, obarczony krzyżem, wspinał się na jej szczyt. Ścieżka, w którą wsiąkla krew Zbawiciela, od początku została uznana za miejsce święte, a kiedy chrześcijaństwo uzyskało swobodę, ze wszystkich stron zaczęli do Jerozolimy ścigać pobożni pielgrzymi, by stając po krwawych śladach i całować kamienie, będące świadkami tragedii najwięk-



szej w dziejach: stworzenie zabiło swego Stwórcę.

Do dziś tłumy pielgrzymów w każdy piątek ciągną uliczkami świętego miasta, od placu, na którym stał kiedyś pałac Piłata, aż do bazyliki Grobu Pańskiego, stojącej na szczycie Kalwarii. Ponieważ nie wszyscy mogą się wybrać w daleką podróż do Palestyny oraz dlatego, że kraj ten w ciągu historii często był w rękach ludzi niechętnych chrześcijaństwu, rozpowszechnił się już w średniowieczu zwyczaj przenoszenia jakby miejsc świętych w czasie i przestrzeni. Zaczęto malować i rzeźbić sceny bolesnej drogi i rozmieszczać je w kapliczkach obok świątyni lub wewnątrz kościołów. Przechodzono ze śpiewem od obrazu do obrazu i rozważano ze skruszonym sercem treść przedstawioną na malowidłach. Tak powstały stacje Drogi Krzyżowej — najwymowniejszego nabożeństwa wielkopostnego. Stacje można obchodzić wspólnie lub pojedynczo.

Obok podaję „Drogę Krzyżową dla najmłodszych”, którą pamiętam jeszcze ze swego dzieciństwa. Można nauczyć się na pamięć tego tekstu lub przepisać go do notesiku. Będzie nam bardzo pomocny w przeżywaniu jak najlepiej męki Pana Jezusa. Przed lub po Mszy św. przejdźmy wszystkie czterenaście stacji, odmawiając przy każdej odpowiedni tekst. Obchodząc często Drogę Krzyżową nauczymy się naśladować Jezusa.

Uroczystość Zorganizowania PNKK

Obchód Drogi Krzyżowej jest wspaniałą modlitwą, którą można ofiarować w różnych ważnych intencjach. Dzisiejszą Drogę Krzyżową zechciejcie złożyć cierpiącemu Panu jako hołd za łaskę zorganizowania Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła. W marcu 1898 roku powstała w Scrantonie, w Stanach Zjednoczonych, pierwsza parafia niezależna od Rzymu, jako załączek szybko odtąd wznoszącej polskiej gałęzi Kościoła Chrystusowego. Nasi bracia w Ameryce, by upamiętnić ten historyczny moment, ogłosili drugą niedzielę marca Świętem Zorganizowania Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Ameryce. Łączymy się z nimi w modlitwie dziękczynnej i życzymy Kościołowi w Ameryce, by nieugięcie trwał przy Krzyżu Chrystusa dla dobra wszystkich Polaków na obczyźnie.

Wyrok śmierci

Kajfasz i najwyższa rada żydowska nie uznali w Chrystusie Syna Bożego. Wyznanie Jezusa potraktowali jako bluźnierstwo i za bluźnierstwo skazali Go na śmierć.

Zgodnie z prawem powinni byli ukamienować skazańca. Jednak nie czynią tego. Nie nawiązuje do Mistrza z Nazaretu dyktuje im szukanie okrutniejszego rodzaju śmierci. Wybrali hańbę ukrzyżowania, przeznaczoną dla największych zbrodniarzy i przestępców politycznych. Krzyżować mogli tylko Rzymianie na mocy wyroku namiestnika cesarskiego na Palestynę — Piłata Poncjusza. O świcie, w piątek, ciągnąc więźnia ze sobą, przyszyli kapłani pod dom prokuratora. Piłat zdziwił się niepomiarne tak wczesną wizytą najwyższych dostojników żydowskich, ale poznawszy więźnia domyślił się, o co chodzi arcykapłanowi i jego świcie. „Jakie oskarżenie wnosicie przeciw temu człowiekowi?” — zapytał. Żydzi poczuli się oskarżeni. Sądzi, że obecność arcykapłana zmusi Piłata do zaniechania dochodzenia. Z nutą zniecierpliwienia odpowiadają: „Gdyby ten nie był złoczyńcą, nie wydalibyśmy go tobie. On podburza lud przeciw cesarzowi...”

Piłat stał się jeszcze bardziej czujny, gdyż zwierzył podstęp. Gdyby Jezus głosił coś przeciw władcy cesarstwa, Piłat już dawno miałby go pod kluczem. Szpieczy rzymscy niejednokrotnie w przebraniu słuchali nauk Chrystusa, ale nie znaleźli w nich niczego, co zagrażałoby bezpieczeństwu państwa. Jednak postawionego przez Żydów zarzutu nie mógł Piłat pozostawić bez badania. Śledztwo trwało chwilę i utwierdziło prokuratora w przekonaniu, że więzień jest całkowicie niewinny. Rozpoczął więc starania, mające na celu uwolnienie Jezusa. Popełnił jednak fatalny błąd. Chcąc zaspokoić krwiożerczych prześladowców i oskarżycieli Jezusowych, skazał więźnia na karę chłosty, czyli biczowania.

Żołnierze wykonujący rozkaz dodali udręczonemu Zbawicielowi jeszcze jedną bolesną kaźń, zakładając Mu na głowę koronę z ciernia. Piłat wyprowadził więźnia na taras, licząc, że Jego żalony widok, rany, krew, korona cierniowa wzruszy serca tłumów i nasyci niewinnością kapłańską. Jakże się mylił! Na widok Jezusa zewsząd rozległ się potężny krzyk: „Ukrzyżuj go! Jeśli go nie ukrzyżujesz, oskarżymy cię przed cesarzem!” Piłat w obawie o wygodną posadę, zatwierdził żądanie kapłanów, podpisując na Jezusa wyrok śmierci krzyżowej. By uspokoić własne sumienie, umył przed tłumem swoje ręce, mówiąc: „Nie jestem winien krwi tego sprawiedliwego”. Jezus poszedł na krzyż.

W walce o sprawiedliwość nie wolno się ugiąć. Zło używa gwałtu i z niczym się nie liczy. Walcz zdecydowanie, młody przyjacielu, z pokusami i stawaj zawsze mężnie w obronie krzywdzonego. Nie uspokój twego sumienia umycie rąk: nie usprawiedliwiaj się, że niby w pojedynkę niewiele da się zrobić. Jeśli wszyscy uczniowie Chrystusa będą chcieli zawsze iść za sprawiedliwością — sprawiedliwość na pewno zwycięży.

KSIAZDZ LUKASZ



DROGA KRZYŻOWA

dla najmłodszych

Stacja I Pilate skazuje na śmierć Pana Jezusa

Słucha Pan Jezus sądu Pilata
I sam chce umrzeć za grzechy świata.
Jakiś Ty dobry, Jezu kochany,
Że chcesz być za nas ukrzyżowany.

Stacja II Pan Jezus bierze krzyż

Bierze Pan Jezus krzyż na ramiona,
By na tym krzyżu za ludzi skonać.
Umrzeć na krzyżu, Jezu, Ci trzeba,
By nam otworzyć bramy do nieba.

Stacja III Pierwszy upadek

Pan Jezus pada pod ciężkim drzewem,
Kaci Go biją i ciągną z gniewem.
Za to, że cierpisz, Jezu, tak srodze,
Chcę iść za Tobą w krzyżowej drodze.

Stacja IV Spotkanie Pana Jezusa z Matką Bolesną

Matka Najświętsza Syna spotkała,
Z wielkiego smutku bardzo płakała.
Nie płacz, Panienko Najświętsza, więcej,
Kocha Cię każde serce dziecięce.

Stacja V Szymon pomaga Panu Jezusowi

Nieś krzyż pomaga Szymon z Cyreny.
Jak by Ci ulżyć, Jezu, już wiemy:
Kiedy pomogę innym w potrzebie,
Przyjmij to, Jezu, bo to dla Ciebie.

Stacja VI Weronika ociera twarz Zbawiciela

Kłękaj przed Panem i Weronika,
Podaje czyste płótno ręcznika,
A na nim twarz się odbija święta.
Daj, niech Twą mękę zawsze pamiętam.

Stacja VII Drugi upadek

Upada Jezus już po raz drugi,
Biją Go kaci, Pilata słudzy.
By Cię pocieszyć, Jezu kochany,
Posłucham starszych — ojca i mamy.

Stacja XIV Grób Pana Jezusa

Leży Pan Jezus umarły w grobie,
Matka Bolesna płacze w żalobie.
Spraw to, o Matko Niepokalana,
Niechaj nie smucę Jezusa Pana.

Stacja VIII Spotkanie z płaczącymi niewiastami

Święte niewiasty wyszły na drogę,
Płaczą, że Panu pomóc nie mogą.
Już się poprawię, źle robić nie chcę,
By Twoje, Jezu, pocieszyć serce.

Stacja IX Upadek trzeci

Trzeci raz Jezus na drodze pada,
Bije Go, ciągnie katów gromada.
Ja obiecuję, mój Jezu, Tobie,
Że innym dzieciom krzywdy nie zrobię.

Stacja X Zdjęcie szat z Pana Jezusa

Stoi Pan Jezus odarty z sukni,
O jakże cierpi, jak bardzo smutny,
Bo to za brzydkie myśli i czyny
Cierpi tak bardzo Jezus niewinny.

Stacja XI Przybicie do krzyża

Godzina śmierci już się przybliżyła,
Kaci przybijają Pana do krzyża.
Kiedy tak cierpisz, Jezu kochany,
Całuję Twoje najświętsze rany.

Stacja XII Pan Jezus umiera

Jezus przybite wyciągnął ręce,
Umiera za mnie w okropnej męce,
Więc gdy do złego chęć mnie ogarnie,
Wspomnę, coś, Jezu, wycierpiał dla mnie.

Stacja XIII Zdjęcie z krzyża

Zdejmują z krzyża najświętsze ciało,
By na dzień świąty nie pozostało.
Dziękuję Tobie, Jezu kochany,
Za Twoją mękę, za Twoje rany.



CO PO VIII KLASIE?

Dobrze wybrać to znaczy przemysśleć

Zbliża się czas, kiedy uczniowie muszą określić, kim chcą być, jaki zawód wykonywać. Od tego zależy kolejny etap kształcenia się, przygotowania do przyszłego zawodu. Zadowolenie z wykonywanej pracy to jeden z zasadniczych czynników decydujących o bardziej lub mniej udanym życiu człowieka. Wprawdzie zawód można zmienić, ale zdobywanie od podstaw nowych kwalifikacji przysparza zbyt dużo wysiłków i kosztów zarówno osobistych, jak i społecznych. Oto krótkie uwagi na temat przygotowania młodzieży do wyboru zawodu.

Wybrać to znaczy przemysśleć. Uczeń wie, że ma prawo swobodnego wyboru zawodu, ale w wieku 14—15 lat, w okresie dojrzewania, nad racjami rozumowymi często górują stany uczuciowe. Zamiast realnych zyszczeń zawodowych, w psychice zalegają marzenia zawodowe, z których trudno samemu się wyzwołać. Potrzebna jest pomoc dorosłych, przede wszystkim: nauczycieli, rodziców, pracowników placówek specjalistycznych, poradni wychowawczo-zawodowych i poradni medycyny szkolnej.

Zacznijmy od szkoły...

Już od V klasy szkoła prowadzi, a przynajmniej powinna prowadzić, planową pracę uświadamiania zawodowego. Nazywa się to orientacją zawodową. Uczeń zdobywa informacje o znaczeniu pracy w życiu człowieka, zapoznaje się z podstawowymi gałęziami gospodarki kraju.

Czy nauczyciele są odpowiednio przygotowani do prowadzenia orientacji zawodowej?

Od wielu lat poradnie wychowawczo-zawodowe systematycznie szkolą nauczycieli. Wydano specjalny informator, by stanowił pomoc metodyczną dla nauczyciela. W prze-



ważającej większości potrafią więc pełnić rolę doradców zawodowych, nie tylko informować o szkołach i zawodach, ale również ukierunkowywać indywidualny wybór. Przez wiele lat obserwują rozwój uczniów, znają poziom ich zdolności i umiejętności, kierunek zainteresowań, cechy charakteru, stan zdrowia i ewentualne odchylenia od normy. W trudniejszych wypadkach, gdy sami nie potrafią doradzić uczniowi, kierują go do rejonowej poradni wychowawczo-zawodowej.

Poradnie zajmują się przede wszystkim młodzieżą z różnymi wadami fizycznymi lub przewlekłymi chorobami. Także uczniami przeżywającymi konflikt wewnętrzny, np. z powodu różnych stanowisk co do wyboru szkoły: własnego i rodziców. Mogą być również inne przyczyny uniemożliwiające uczniowi zrealizowanie pragnień zawodowych.

Przykład

Opowiem o chłopcu, który chciał zostać marynarzem, a ostatecznie zdecydował się na szkołę rolniczą. Przypadek nietypowy, ale obrazujący, na czym polega pomoc poradni w sytuacji wewnętrznego konfliktu ucznia.

Kazik przyjechał do nas sam. Był zdenerwowany — mówi dyrektor Wojewódzkiej Poradni Wychowawczo-Zawodowej. „Mama i

tato chcieliby, żebym został w gospodarstwie choć dają mi wolną rękę. Nauczyciel radzi mi ceum ogólnokształcące, bo mam dobre stopnie. Ja marzę o zawodzie marynarza, zwiedzaniu obcych krajów. Umieję dobrze pływać, czytam tylko książki podróżnicze. Nie wiem, co ze sobą zrobić, a już niedługo trzeba składać podania”...

Najpierw psycholog porozmawiał z Kazikiem. Zebrał wiadomości na temat jego zdrowia, rozwoju fizycznego i umysłowego, nauki w szkole i kontaktów z rówieśnikami, warunków domowych. Dowiedział się też, że Kazik lubi dużo chodzić i wykonywać pracę fizyczną. Interesuje się pracą rodziców, często zastanawia się, co można by w gospodarstwie zmienić, ulepszyć. Złe znosi hałas. Uczy się dobrze, jest dokładny, systematyczny, ale powolny. Lekcje odrabia 4—5 godzin; kolegom, jak twierdzi, wystarczą najwyżej dwie. „Wszystko muszę umieć — wyjaśnia — bo gdy czegoś nie jestem pewien, bardzo się denerwuję i przy odpowiedzi słowa nie mogę wykrztusić”.

Przeprowadzone badania psychologiczne wykazały, że chłopak jest zdolny, ma zainteresowanie biologiczno-chemiczne, dobrze opanował materiał nauczania w szkole podstawowej. Lekarze stwierdzili u niego wadę wzroku i wzmoczoną pobudliwość nerwową o cechach nerwicowych. Orzekli, że nie powinien wykonywać zawodów wymagających dobrego wzroku, pracy na wysokościach oraz powodującej napięcie nerwowe. To orzeczenie dyskwalifikowało go jako kandydata do zawodu marynarza.

I znów rozmowa, najtrudniejsza. Chłopiec, puszczać wodze fantazji, utożsamiał się z postacią marynarza, podróżnika zwiedzającego obce kraje. Zadaniem psychologa było takie poprowadzenie rozmowy, by zrozumiał, że musi zrezygnować ze swych marzeń i zaakceptować rzeczywistość.

Rozważając wybór innego zawodu, przy pomocy psychologa zaczął głośno myśleć. Przy omawianiu różnych zawodów stopniowo doszli do rolnictwa. Kazik zdał sobie sprawę, że praca rolnika wolna jest od nadmiernego hałasu, który go tak denerwuje. Nie musi spieszyć się, tak jak w przemyśle przy maszynach. Nie przeszkadza osłabiony wzrok. Pracę rolnika, dobrze mu znaną z codziennych zajęć rodziców i własnych, zaczął przymierzać do siebie. Uznał, że właściwie ją lubi, tylko uprzednio nie myślał o niej jak o zawodzie. Zdecydował się na szkołę rolniczą. Czy zatrzyma się na dyplomie technika czy pójdzie na studia — czas pokaże. W każdym razie będzie rolnikiem z wyboru, a nie z przypadku lub konieczności.

H. W.

LEKARZ RADZI

Córki-nastolatki

W naszym klimacie dziewczynka 12—16-letnia dojrzewa, zmienia się z dziecka w kobietę. Szybkiemu wzrostowi towarzyszą duże zmiany wewnątrzorganiczne. Gruczoły wydzielania wewnętrznego zaczynają produkować hormony płciowe żeńskie, które powodują zmiany natury fizycznej i psychicznej. Występują pierwsze, zwykle jeszcze nieregularne miesiączki, sylwetka dziecka nabiera cech sylwetki kobiecej. Psychiczenie też dziewczynka się zmienia, staje się rozdrażniona, nie równoważona, przewrażliwiona, często płaczliwa i kapryśna, czasem arogantka i wybuchowa. Nie należy do rzadkości

występowanie w okresie dojrzewania trudności w nauce, związanych z szybkim nużeniem się pracą umysłową, trudnościami w skoncentrowaniu się i skupianiu uwagi.

Wiele matek nie rozumie tych zmian i nadal postępuje z córką tak, jakby nic się nie zmieniło, jakby to było takie samo dziecko jak przed rokiem czy dwoma. Wymagają posłuszeństwa „bez dyskusji”. Efekt jest zwykle taki, że dziewczyna zacinia się, zamyka się w sobie albo głośno i ostantacyjnie buntuje się i protestuje. W skrajnych wypadkach w tym okresie zdarzają się ucieczki z domu.

Oczywiście, że trudniej jest, niż żądać posłuszeństwa, porozmawiać z taką 15-letnią osobką, wyjaśnić jej trudności i problemy, pozwalając samej wyciągnąć wnioski. W tym trudnym okresie trzeba z córką rozmawiać jak z dorosłą, dać jej wypowiedzieć własne zdanie, dyskutować, a nie rygorystycznie tylko zakazywać i nakazywać!

Jeśli jednak chodzi o stronę fizyczną dziewczynki w wieku dojrzewania, to tu musimy ją często traktować jeszcze jak dziecko — szczególnie w kwestii snu i od-

żywiania. Dorastający organizm potrzebuje nadal dużo snu. Regułą powinno być 9 godzin, a w każdym razie nie mniej niż 8, z tym że pójście na spoczynek powinno nastąpić najpóźniej około godziny 22.

Dziewczynki w tym wieku jadają ilościowo tyle, co osoby dorosłe, ale w rosnącym i rozwijającym się organizmie znacznie większe jest zapotrzebowanie na białko (mięso, ryby, jaja, sery) oraz na witaminy, szczególnie witaminy A i E. Codzienna porcja surowych owoców lub warzyw i dwie szklanki mleka powinny być stałą regułą w diecie nastolatki.

Jeżeli kobieta nigdy nie powinna oszczędzać na wodzie i mydle, to tym bardziej dziewczęta w wieku dojrzewania. Nie kremy, pudry, czy szminki, ale dobre, przetłuszczone mydło, szczotka i codzienny prysznic lub zmywanie całego ciała ciepłą wodą są najlepszymi kosmetykami w tym wieku. Te codzienne higieniczne zabiegi dają jędrność, elastyczność i gładkość skórze. Zeby zdrowie i urodę zachować na dalsze długie lata, trzeba pamiętać o tym już we wczesnej młodości.

A.M.



Rozmowy z Czytelnikami

Stały Czytelnik „Rodziny” Pan Piotr P. (przebywający czasowo w Gdańsku) dzieli się z nami swymi kłopotami:

„Pochodzę z dość licznej rodziny mieszkającej na wsi. Niestety, miałem truane dzieciństwo, gdyż w naszej rodzinie panowały ustawiczne kłótnie i nienawiść między rodzicami. Dzieci z sąsiedztwa zawsze były zadowolone i uśmiechane, czego nie można było powiedzieć o nas. Atmosfera panująca w domu odbiła się niekorzystnie na naszych wynikach w nauce. Jestem człowiekiem wierzącym i praktykującym. Zawsze więc starałem się wypełniać wszystkie obowiązki, do których jako katolik jestem zobowiązany... Mam jednak pewien problem, który mnie nęka i nie daje spokoju. Otóż ja i moja siostra, kiedy przystępowaliśmy przed laty do I Komunii świętej, nie byliśmy wcześniej u spowiedzi, gdyż nie zadbaliśmy o to nasi rodzice. Nam zaś (miałem wtedy 7 i 8 lat) nawet do głowy nie przyszło, że przed przyjęciem Komunii świętej należało oczyścić duszę przez Sakrament Pokuty. Drocę mi się myśl, że wszystkie moje dotychczasowe spowiedzi i Komunie święte nie mi nie pomogą, bo są nieważne. Zdaje mi się chwila, że jakiś ciężki kamień leży mi na sercu, nie mogę zasnąć spokojnie. Czy moje obawy są słuszne? Proszę o pomoc w rozwiązaniu tego problemu”.

Drogi Piotrze! Serdecznie Ci współczujemy. Nie dane Ci było zaznać szczęśliwego dzieciństwa, którym cieszyć się mogli inni Twój rówieśnicy. List Twój jest jeszcze jednym potwierdzeniem dawno znanej prawdy, że dziecko może się rozwijać prawidłowo tylko wtedy, jeśli ma zapewnione nie tylko odpowiednie warunki materialne (mieszkanie, ubranie, wyżywienie), ale również spokój i ciepło ogniska domowego. Brak tych czynników stwarza istotne trudności w rozwoju umysłowym dziecka, czego wyrazem są np. słabe wyniki w nauce, oraz wywiera ujemny wpływ na ludzką psychikę nieraz przez całe życie. Zdarza się bowiem często, że dzieci nie znajdujące zrozumienia i serca w domu rodzinnym, pozbawione prawdziwie rodzicielskiej opieki, szukają jej gdzie indziej. Nierzadko też dostają się pod wpływ złego towarzystwa i schodzą na manowce. Toteż przykre wspomnienia z własnego dzieciństwa powinny stać się dla Ciebie przestrożą i napomnieniem, by w przyszłości w Twojej rodzinie było inaczej.

Zdaję sobie również sprawę z tego, gdzie tkwi źródło Twojego niepokoju. Słyszałeś zapewne wielokrotnie o tym, że przed przystąpieniem do Sakramentu Eucharystii należy wcześniej oczyścić duszę przez dobrą spowiedź. Kto zaś odważyłby się

świadomie przyjąć Najświętszy Sakrament w grzechu ciężkim, dopuszcza się świętokradztwa. Św. Paweł mówi: „Ktokolwiek by jadł chleb i pił z kielicha Pańskiego niegodnie, winien będzie Ciała i Krwi Pańskiej... Albowiem kto je i pije niegodnie, nie rozróżniając Ciała Pańskiego, sąd własny je i pije” (1 Kor. 11, 27—28). Jednak grzech świętokradztwa ma miejsce tylko wtedy, gdy człowiek ma świadomość, iż sumienie jego jest obciążone grzechami ciężkimi i w takim stanie — lekceważąc obowiązek spowiedzi — przyjmuje Komunię świętą.

Jest rzeczą mało prawdopodobną, by dziecko w wieku 7—8 lat miało sumienie obciążone grzechami ciężkimi. W oparciu o takie przekonanie praktykowano niekiedy dopuszczenie dzieci do I Komunii świętej bez uprzedniej spowiedzi. Bowiem według nauki Kościoła, grzechy lekkie — czyli powszednie — nie są przeszkodą w przyjmowaniu Ciała Pańskiego. Jednym zresztą ze skutków Komunii św. jest oczyszczenie duszy z grzechów lekkich. Jednak dla spokoju sumienia powszechnie praktykuje się przystępowanie do spowiedzi przed przyjęciem I Komunii św. W opisanym przypadku nie było na pewno pełnej świadomości. Miał więc miejsce najwyżej grzech materialny, nie pociągający jednak za sobą winy.



Rzeźba ludowego artysty: Spowiedź wielkanna

Gdyby nasuwały Ci się jeszcze jakieś wątpliwości w tym względzie, radziłbym w wolnej chwili skontaktować się z proboszczem parafii polskokatolickiej w Gdańsku, ul. 3 Maja 21c, lub w Gdyni, ul. Warszawska 7. Łamy naszego tygodnika są ograniczone, więc nie możemy obszerniej z Tobą dyskutować. Na pewno w bezpośredniej rozmowie z duchownym polskokatolickim będziesz mógł rozwikłać wszystkie swoje problemy.

Pan Józef M. z Lubartowa zwraca się do nas z nie mniej ważnymi problemami, dotyczącymi jego przyszłości. Piszemy nam bowiem:

„Czuję powołanie do kapłaństwa. Mam 26 lat, ale jest jeden problem — brak matury. Chciałbym możliwie jak najszybciej ukończyć Liceum Ogólnokształcące i zdobyć maturę. Ale co będzie, jeśli przez te cztery lata, zanim ją zdobędę, stracę chęć do stanu kapłańskiego? Nie chciałbym, żeby tak się stało. Mam nadzieję, że mi w tym pomożecie. Chcę też nadmienić, że jestem wyznania rzymskokatolickiego, ale bardziej interesuje mnie Kościół Polskokatolicki. Co mam zrobić, aby zostać wyznawcą Waszego Kościoła? Pragnąłbym również poznać zasady i tradycje Kościoła Polskokatolickiego oraz prawa i obowiązki jego wyznawców. O ile to możliwe, proszę o różne wydawnictwa książkowe i o Pismo święte. Chcę się też dowiedzieć, ile lat trwają studia teologiczne potrzebne do tego, by zostać kapłanem?”.

Drogi Przyjacielu! Jest nam niezmiernie miło, że zwracasz się do nas o radę i pomoc w sprawach tak zasadniczej wagi. Świadczy to bowiem o Twoim zaufaniu do nas. Musimy Cię, niestety, zmartwić, gdyż w sprawie ukończenia liceum ogólnokształcącego i uzyskania świadectwa dojrzałości nic pomóc nie możemy. W tej sytuacji nie pozostaje nic innego, jak zapisać się do liceum ogólnokształcącego

dla pracujących. Gdyby nie było takiej szkoły w Lubartowie, na pewno znajduje się w Lublinie.

Nie bez powodu nazywają Polskę „krajem ludzi kształcących się”. Jeszcze i dzisiaj wielu ludzi, znacznie starszych od Ciebie, pracując zawodowo kończy licea i technika, a nawet studia wyższe. A więc nic straconego. Okres czterech lat nie jest aż tak długi, by zapomnieć o obranym przez siebie celu. Skoro jest to rzeczywiście powołanie do kapłaństwa, przez ten okres jeszcze bardziej się umocnisz w swym postanowieniu. Ponadto — jak uczy życie — człowiek najbardziej ceni sobie to, co zdobył wielkim trudem i wysiłkiem. Najprawdopodobniej nie będziesz już miał możliwości rozpoczęcia nauki w bieżącym roku szkolnym. Jest za to wystarczająco wiele czasu, aby uzyskać u władz oświatowych konieczne informacje oraz załatwić wszystkie formalności związane z podjęciem nauki w liceum.

Aby zostać wyznawcą Kościoła Polskokatolickiego, nie trzeba załatwiać żadnych urzędowych formalności. Po prostu należy zgłosić się do naszej najbliższej parafii i od tej pory brać czynny udział w życiu Kościoła (uczestniczyć w nabożeństwach i przystępować do sakramentów świętych). Najbliżej Lubartowa parafia polskokatolicka znajduje się w Lublinie, przy ul. Kunickiego 7 (blisko dworca PKP). Radziłbym więc wybrać się do Lublina w którąś niedzielę i po nabożeństwie skontaktować się z księdzem proboszczem.

Dla lepszego poznania zasad i struktury organizacyjnej Kościoła Polskokatolickiego warto przeczytać wydaną ostatnio książkę pt. „Polski nurt starokatolicyzmu” — pióra ks. mgr. Wiktora Wysoczańskiego. Otrzyma ją można za zaliczeniem pocztowym w Zakładzie Wydawniczym „Odrodzenie”, ul. Kredytowa 4; 00-062 Warszawa. Tam też można uzyskać informacje dotyczące innych pozycji wydawniczych. Pismem św., niestety, nie dysponujemy. Proszę jednak napisać w tej sprawie pod adresem: Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, ul. Nowy Świat 40; 00-363 Warszawa. Jeżeli ostatni nakład Pisma świętego nie jest jeszcze wyczerpany, proszę ją za zaliczeniem pocztowym.

Kandydaci na kapłanów Kościoła Polskokatolickiego (klerycy) studiuja w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Nauka trwa pięć lat, a po jej zakończeniu i obronie pracy absolwenci uzyskują tytuł magistra teologii.

DUSZPASTERZ

TYGODNIK KATOLICKI „RODZINA”. Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa. Telefony redakcji: 27-89-42 i 27-03-33; administracji 27-84-33. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Prenumeratę krajową należy opłacać w urzędach pocztowych lub u listonoszy (kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł). Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmuje oraz

wszystkich informacji na ten temat udziela: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa. Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w treści nadesłanych artykułów. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Smolna 10/12. Zam. 198. S-38.

Nr indeksu 37477

FOTOGRAFIA MOJEGO DZIECKA



Wnuczki Pauli Róży Głowackiej z Trzemeszna: Kasia (3 lata), Agnieszka (2 lata) i Monika (6 miesięcy)



Andrzejek (3 lata) i Wojtuś (6 lat) Balescy z Nowego Miasta Lubawskiego



Robert Astupan z Legnicy (4 lata)



KRZYŻÓWKA NR II

POZIOMO: 1) miasto festiwali piosenkarskich, 9) rdzenny mieszkaniec naszej stolicy, 10) bywa w barszczu, 11) twórca Uniwersалу polanieckiego, 12) ssak leśny, 13) nasz słynny pamiętnikarz, 18) przywłaszczenie porzuconego mienia, 19) ubranie, strój, garderoba, 20) wzór doskonałości, 21) jedno z naszych bogactw kopalnych, 22) szkliwo, glazura, 23) roślina bez korzeni, 29) stopień oficerski, 30) miasto nad Wisłą w woj. tarnobrzeskim, 31) oddział ubezpieczający wojsko na postój, 32) dziurka w klapie marynarki, 33) zespół stałych pracowników.

PIONOWO: 2) pszczelarz, 3) jedno z państw Beneluxu, 4) część morza wrzynająca się w ląd, 5) płynny składnik krwi, 6) taniec polski, 7) zagłębienie w ścianie, 8) boczna część czoła, 13) ojciec Hektora i Parysa, 14) krótki, dowcipny utwór sceniczny, 15) niejeden w płocie, 16) aktywistka, 17) śmigłowiec, 24) sprzyścieżenie, 25) Czarny Ląd, 26) postać w sztuce scenicznej, 27) zaleta moralna, 28) walka zbrojna między państwami.

Rozwiązania należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Kryżówka nr 11”. Do rozlosowania:

nagrody książkowe

Rozwiązanie kryżówki nr 5

POZIOMO: próba, seminarium, maszt, puszczalka, mięso, skwar, tarcza, asesor, Baran, pogoda, gramt, taksa, sonda, inteligent, niska, galanteria, sadło. **PIONOWO:** realizator, brzeszczot, Peciak, miazga, pauza, widły, umiar, sabat, worek, ranga, pedagogika, Sowizdrzał, Algier, sennik, Wilga, etola, glina.

Za nadesłanie prawidłowych rozwiązań nagrody wylosowali: Dariusz Grajkowski z Warszawy i Krzysztof Wańkiewicz z Drezdenka. Nagrody prześlemy pocztą.

1	2	3	■	4	■	5	■	6	■	7	■	8
■	■	■	■	9	■	■	■	■	■	■	■	■
10	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	11	■	■	■	■	■	■	■	■
12	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	13	14	15	■	16	■	17	■	■
18	■	■	■	■	■	■	■	19	■	■	■	■
■	■	■	■	20	■	■	■	■	■	■	■	■
21	■	■	■	■	■	■	■	22	■	■	■	■
■	■	■	■	23	24	25	■	■	■	■	■	■
26	■	27	■	28	■	■	■	29	■	■	■	■
30	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	31	■	■	■	■
32	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	33	■	■	■	■